Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44
Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII Kraków, czwartek, dnia 17 września 1936 r. Nr 255.

Porty w Bilbao i Santander zaminowane przez powstańców

Burgos 16. 9. Junta rządząca w Burgos ogłosiła następujący komunikat urzędowy: „uprzedza się wszystkich dowódców sił mor skich oraz kapitanów statków handlowych, że poczynając od dnia 17 września od godz iny 1 w nocy porty Bilbao i Santander będą zablokowane minami. Junta informuje w ten sposób cały świat o swym postanowieniu, aby nikt nie mógł powoływać się na nieznajomość tego stanu rzeczy gdyby nastąpiły wypadki, nad którymi junta rzą dząca pierwsza by ubolewała".

Stronnictwa Frontu Ludowego poza prawem

Burgos, 16. 9. (PAT) Junta rządząca ogłosiła dekret, stawiający poza prawem wszystkie stronnictwa, wchodzące w skład Frontu Ludowego. Cały majątek ruchomy i nieruchomy tych stronnictw przechodzi na zasadzie wspomnianego dekretu na własność państwa.

Dlaczego komunikacja telegraficzna z Hiszpanią jest przerwana?

Burgos 16. 9. (PAT). Ponieważ komunikacja telegraficzna i telefoniczna między obszarami Hiszpanii, zajętymi przez powstańców, a resztą Europa jest nadal przerwana, Gen. Cabanellas wystosował do między narodowego Biura Telekomunikacji w Bernie pismo protestujące przeciwko tego rodzaju stanowi rzeczy. Pismo domaga si aby delegat tego biura został wysłany do Hiszpanii, celem sprawdzenia na miejscu, że komunikacja telefoniczna i telegraficzna na obszarach, będących pod władzą powstańców jest zupełnie normalna.

170 tysięcy powstańców gotowych do podjęcia ataku na Madryt

Rabat, 16. 9. (PAT.) Radiostacja w Kadyksie komunikuje, że tor kolejowy między Bilbao a San Sebastian został całkowicie zniszczony przez samoloty powstańcze. Na odcinku Talavera strącono dwa rządowe samoloty myśliwskie. Radiostacja w Tetuanie, odpowiadając na komunikat, ogłoszony przez władze madryckie, stwierdza, że wojska narodowe dysponują 170.000 ludzi dla podjęcia ataku na Madryt.

Bohaterstwo obrońców Alkazaru

Paryż, 16. 9. (PAT.) Donoszą z Madrytu, iż słynny Alcazar, w którym bronią się kadeci szkoły oficerskiej pod dowództwem majora Moscardo, jest już usypiskiem gruzów. Niezwykła wytrwałość obrońców Alcazaru, którzy od początku powstania odcięci od wojsk powstańczych dzień po dniu znoszą gwałtowne bombardowanie artyleryjskie, staje się jednym z najbardziej wstrząsających epizodów wojny domowej. Decydujący atak wojsk rządowych na Alcazar oczekiwany jest każdej chwili. Kadeci, u których widoczny jest brak amunicji, prawie nie odpowiadają na ostrzeliwania artyleryjskie. Wojska powstańcze w okręgu Toledo szykują się do decydującego ataku, by przerwawszy linię wojsk rządowych, przyjść z pomocą Alcazarowi.

Min. Schmidt u Ojca świętego

Citta del Vaticano, 16. 9. (PAT.) Austriacki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Schmidt złożył dziś rano wizytę kardynałowi Paccelli'emu. Po rozmowie, która trwała blisko godzinę, p. Schmidt udał się do Castel Gandolfo, gdzie był przyjęty na audiencji półgodzinnej przez Ojca świętego.

———ooOoo———

Radek w więzieniu?

Wiedeń, 16. 9. Wiedeńskie dzienniki podają z Moskwy wiadomość, że Karol Radek oraz Jerzy Piatakow zostali przez G. P. U. aresztowani i przewiezieni do więzienia na Łubiance. Władze sowieckie zarzucają im ścisłą współpracę z Zinowiewem i Kamieniewem.

Nowy list pasterski biskupów niemieckich o wychowaniu młodzieży

Berlin, 16. 9. (PAT.) W październiku odczytany ma być z ambon wszystkich kościołów katolickich w Niemczech dalszy list pasterski wydany przez konferencję Episkopatu niemieckiego w Fuldzie, omawiający obszernie zagadnienia szkół wyznaniowych w wychowaniu młodzieży.

List pasterski, który nie został dotychczas opublikowany w prasie, zwraca się stanowczo przeciwko wrogom szkół wyznaniowych i uzasadnia żądanie kół katolickich co do ich utrzymania oraz powołuje się na encyklikę papieską z dn. 31 grudnia 1929 r. o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży oraz na prawo kanoniczne Kościoła katolickiego. Powołując się na konkordat, zawarty między Watykanem a Rzeszą w r. 1933. Episkopat niemiecki stwierdza, że żądania katolików co do utrzymania szkół wyznaniowych są oparte na prawie. „Nikt z nas nie wierzy, by w Niemczech nie dotrzymano świętych umów. Mamy nadzieję, że rząd Rzeszy na mocy podpisanych zobowiązań uchyli usiłowania, idące w kierunku zwalczania za pomocą niedopuszczalnych środków szkoły wyznaniowej".

———•———

Dekadowy bilans Banku Polskiego

Warszawa, 16. 9. (PAT). W pierwszej dekadzie września zapas złota powiększył się o 0,3 milionów zł do 366.9 milion. zł. a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zwiększył się o 2,3 milionów zł do 16,9 milionów zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 11,7 milionów zł do 806,3 milionów zł., przy czym portfel wekslowy zwiększył się o 6,4 milion. do 649,4 milion. zł., natomiast zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 5,1 milion. do 46,0 milion. zł, a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 13,0 milion. do 110,9 milion zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 12,9 milion. do 31,6 milionów zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi, pierwsza o 3,8 milion. do 18,0 milion. zł., druga zaś o 0,9 milionów zł. do 327,7 milion. zł. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 18,5 milion. zł. do 189,4 milionów zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 11,7 milion. zł. do 1.019,0 milion. zł. Pokrycie złotem wynosi 32,78 proc.

Obieg monet srebrnych i bilonu w dn. 10 września wynosił (w milionach zł. w nawiasach obieg w dn. 31 sierpnia) ogółem '16,6 (419,2), w tym monety srebrne 330,6 (333,6): bilon niklowy i brązowy 86,0 185,0).

Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

Hitler poczyni nowe propozycje pokojowe pod adresem Francji?

Paryż, 16. 9. (PAT.) Berlińscy korespondenci dzienników paryskich donoszą, że kanclerz Hitler po swych przemówieniach norymberskich zamierza wystąpić w najbliższym czasie pod adresem Francji z nową „ostateczną propozycją pokojowej współpracy".

Korespondent „Paris Midi" przypuszcza, że ze względu na szybki rozwój wydarzeń międzynarodowych a przede wszystkim ze względu na konferencję 5 mocarstw lokarneńskich w Londynie, kanclerz Hitler nie będzie dłużej zwlekał z tą inicjatywą, mogącą się wyrazić w jednej z trzech następujących form: 1) na zwykłej drodze dyplomatycznej za pośrednictwem przedstawicieli Rzeszy akredytowanych w Paryżu, 2) z końcem bież miesiąca miałoby być zwołane nadzwyczajne posiedzenie Reichstagu, na którym kanclerz wygłosiłby przemówienie polityczne na temat nowego planu organizacji Europy, 3) przemówienie takie miałoby nastąpić w czasie wielkich uroczystości dożynkowych zapowiedzianych na początek października w Burkenberg.

Pierwsze komentarze korespondentów berlińskich tłumaczą te pogłoski jako wyraz taktyki kanclerza, który po przemówieniach, zmierzających do zastraszenia Europy, chciałby raz jeszcze podkreślić wobec Francji swe pojednawcze dążenia.

Zgon prezydenta Zaimisa

Wiedeń, 16. 9. (PAT). B. prezydent Republiki Greckiej Aleksander Zaimis, który od pewnego czasu przebywał w Semmeringu, zmarł ubiegłej nocy w jednej z klinik wiedeńskich, w wieku lat 80.

Aleksander Zaimis należał do rodziny, której nazwisko jest ściśle związane z historią niepodległości greckiej. Jego dziadek Andrzej Zaimis i jego ojciec Tracydules piastowali wielokrotnie godność prezesa rady ministrów. Aleksander Zaimis urodził się w Atenach w październiku 1855 r. Był kilkakrotnie ministrem spraw zagranicznych, prezesem rady ministrów, a następnie delegatem greckim na konferencję pokojową w Bukareszcie w r. 1914. Od grudnia 1926 r. do lipca 1928 r. stał na czele rządu jedności narodowej do czasu objęcia władzy przez Venizelosa. W dn. 14 grudnia 1929 r. wybrany był na stanowisko prezydenta Republiki Greckiej, a dn. 19 września 1934 roku obrany nim został ponownie i opuścił to stanowisko dopiero po restauracji króla Jerzego.

(Prez. Zaimis jest piątym z rzędu po Venizelosie, gen. Kondylisie, Tsaldarisie i prof. Demerdzisie, jednym z wybitnych polityków greckich, którzy zmarli w ciągu ostatnich 7 miesięcy. — Przyp. Red.).

Konferencja lokarneńska dopiero w listopadzie

Londyn, 16. 9. (PAT). Zastrzeżenia niemieckie i wahanie się Włoch wobec wysuniętego przez W. Brytanię projektu odbycia konferencji państw lokarneńskich w dn. 19 października w Londynie, zwiększyły jeszcze pesymizm panujący tutaj po obradach kongresu partyjnego w Norymberdze. Miarodajne koła brytyjskie zapewniają jednakże, że rząd W. Brytanii czynić będzie dalsze wysiłki dla zapewnienia zwycięstwa swemu punktowi widzenia i prowadzić będzie dalej przygotowania dyplomatyczne konferencji 5 mocarstw. Ogólnie jednakże wątpi się, by konferencja zebrała się przed listopadem.

Rzym nie spieszy się

Londyn, 16. 9. (PAT). Włochy udzieliły dziś odpowiedzi na propozycję rządu brytyjskiego rozpoczęcia konferencji lokarneńskiej 19 października w Londynie. Ambasador Grandi odwiedził stałego podsekretarza stanu w Foreign Office sir Roberta Vansittarta i oświadczył mu, że rząd włoski uważa przesądzanie już dziś daty konferencji za przedwczesne. Zdaniem Włoch należy najpierw wszcząć dyplomatyczne przygotowania do tej konferencji, a następnie w drodze konsultacji pomiędzy rządami 5-ciu zainteresowanych mocarstw ustalić datę konferencji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16. 9. (PAT.) Giełda warszawska. Dewizy: Belgia 89.65, Berlin 212.78, Gdańsk 100.20, Amsterdam 360.60, Kopenhaga 120.10. Londyn 26.90. Nowy Jork czek 5.31 1/8, kabel 5.31 1/4 Oslo 135.43. Paryż 34.97, Praga 21.95, Sztokholm 138.70, Zurych 173.10, Wiedeń 99.20. Tendencja słabsza.

Akcje: Bank Polski 102, Cukier 27, Lilpop 13.25, Starachowice 35. Tendencja przeważnie słabsza.

Papiery: 3 proc. poż. inwest. pierwsza emisja nienotowana, druga emisja 63. 5 proc. konwersyjna 51—50.50 ost. drobne. 6 proc. dolarowa 66—66.50, 4 proc. prem. dolarowa 46.50, 7 proc. stabiliz. 57 — 58 ost. drobne.

Niemcy nie chcą wrócić do Ligi Narodów

Genewa, 16. 9. Na temat przemówień kanclerza Hitlera w Norymberdze panuje tutaj przekonanie, że Hitler pragnął utrudnić świadomie powrót Niemiec do Ligi Narodów, a to wbrew usiłowaniom Anglii, której zależy poza tym na jak najszybszym zwołaniu konferencji państw lokarneńskich.

Berlin stoi w dalszym ciągu na stanowisku, że najpierw powinny Francja i Czechosłowacja zrezygnować ze swego sojuszu z Rosją Sowiecką, i że warunkiem powrotu Niemiec do Ligi Narodów musi być zlikwidowanie wpływów Rosji w Radzie Ligi. Tym samym wszelkie nadzieje powrotu Niemiec do instytucji genewskiej stały się obecnie — według opinii kół Ligi Narodów — bezprzedmiotowe.

Prezesi Sądów Apelacyjnego i Okręgowego w Wilnie przeniesieni w stan spoczynku

Warszawa, 16. 9. (PAT). Prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Wacław Wyszyński. oraz prezes Sądu Okręgowego w Wilnie p. Michał Kaduszkiewicz przeniesieni zostali w stan spoczynku.

6 osób zabitych w zajściu z komunistami

Wywrotowa działalność i terror agitatorów komunistycznych w pow. hrubieszowskim

Warszawa, 16. 9. (PAT). W kilku wsiach pow. hrubieszowskiego i zamojskiego woj. lubelskiego władze państwowe stwierdziły działalność wywrotową szeregu agitatorów, stosujących bezwzględny terror wobec miejscowej ludności. W związku z tym zarządzono ostatnio rewizje u działaczy komunistycznych, aresztując ich i przekazując władzy sądowej.

W dniu 16 bm. w trakcie przeprowadzania rewizji we wsi Żuków gminy Miączyn pow. hrubieszowskiego zebrała się większa grupa wywrotowców, która pragnąc udaremnić aresztowanie ich przywódcy, zaatakowała czynnie oddział policyjny. Do policji oddano szereg strzałów rewolwerowych, w wyniku czego zostało ranionych trzech policjantów, z których jeden zmarł w szpitalu w Zamościu. Dowódca oddziału policyjnego polecił oddać w powietrze salwy ostrzegawcze, gdy zaś to nie odniosło skutku i wywrotowcy w dalszym ciągu nacierali na policję, oddział policyjny zmuszony był w obronie własnej oddać strzały do atakujących.. W czasie starcia zabitych zostało 5 wywrotowców. Po przywróceniu spokoju władze bezpieczeństwa zaaresztowały 15 znanych komunistów podżegaczy.

Wiadomość o b. woj. Switalskim balonem próbnym?

Warszawa, 16. 9. (Telef.) Niektóre dzienniki powtórzyły za „Kurierem Poznańskim" wiadomość jakoby b. wojewoda Świtalski miał objąć stanowisko naczelnego redaktora „Kuriera Porannego", o czym piszemy na str. 6.

Na ten temat Agencja Press donosi: „W ostatnich dniach była drukowana w dziennikach pogłoska, że b. wojewoda krakowski p. Kazimierz Świtalski objąć ma stanowisko naczelnego redaktora „Kuriera Porannego" w Warszawie. Ze strony powołanej zaprzeczają kategorycznie tej wiadomości. Jak się zdaje informacje te należy wogóle uważać za balon próbny osobistych przyjaciół b. wojewody Świtalskiego. Przez rozpuszczenie wspomnianej pogłoski chciano przekonać się, czy już nadszedł czas właściwy dla powrotu b. wojewody Świtalskiego do życia politycznego. Jak można wnosić rekonesans wypadł na razie ujemnie.

———ooo———

Obrady parlamentarnej grupy pracy

Warszawa, 16. 9. (Telef.) Przez cały dzień dzisiejszy obradowała w Sejmie parlamentarna grupa pracy. Referat o inspekcji pracy wygłosił poseł Gdula, referat dotyczący zagadnień młodzieży poseł Hoppe. Po referatach odbyła się dyskusja. Na posiedzeniu popołudniowym grupa rozpatrywała w drugim czytaniu tekst programu polityki gospodarczo-społecznej państwa. Referat w tych sprawach wygłosił poseł Tomaszkiewicz. Jutro dalszy ciąg obrad.

Ruch strajkowy we Francji trwa

Paryż, 16. 9. (PAT). Pomimo energicznych wysiłków ministra spraw wewnętrznych Salengro, który przez całą noc z poniedziałku na wtorek i całe przedpołudnie wtorkowe po zostawał kontakcie telefonicznym z Lille — strajk włókienniczy nie został dotychczas zlikwidowany.

Minister sprawiedliwości Rucart podjął ma w czwartek próbę pośrednictwa dla zażegnania strajku w zakładach włókienniczych w Vosges. W strajku tym bierze udział 24.000 robotników. Powodem zatargu było wysunięte przez robotników żądanie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Zmiany w administracji i dyplomacji francuskiej

Paryż, 16. 9. (PAT). Według informacyj kół politycznych, wtorkowe 4-godzinne posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem Bluma poświęcone było nie tylko sytuacji wewnętrzno-politycznej w związku z nową falą strajkową oraz sytuacji gospodarczej, lecz przedmiotem obrad były również ostatnie przemówienie kanclerza Rzeszy, wygłoszone w Norymberdze, jak również problemy, wysuwające się stąd dla polityki zagranicznej Francji.

O ile chodzi o projektowane zmiany w różnych gałęziach administracji państwowej, to przede wszystkim zdecydowano szereg zmian w sądownictwie. O ile chodzi o zmiany w administracji wewnętrznej na stanowiskach prefektów, to nie zostały one jeszcze ostatecznie ustalone ze względu na brak odpowiednich materiałów. Zmiany na placówkach dyplomatycznych, jakkolwiek już postanowione, nie zostaną podane do wiadomości publicznej przed odpowiedzią zainteresowanych rządów, do których zwrócono się o agrement. Jedynie oficjalnie została potwierdzona nominacja gen. Noguesa, komendanta sił wojskowych w Algerze, na stanowisko rezydenta Republiki w Marokko na miejsce gwałtownie zwalczanego przez skrajną lewicę p. Peyrouton, który otrzymać ma ambasadę.

Dokoła krachu „Feniksa"

Warszawa, 16. 9. (Telef.) Do władz śledczych wpłynęło podanie obrońców dwu adwokatów, którzy są zamieszani w głośną aferę koncernu ubezpieczeniowego „Feniksa". Od 2 miesięcy pozostają na Pawiaku w Warszawie 2 radcy prawni „Feniksa" adwokaci: Ignacy Bazler i Feliks Guttman pod zarzutem współdziałania w oszukańczych manipulacjach fałszowania bilansów i t. d. Za obu adwokatów ofiarowano wysokie kaucje pieniężne, zabezpieczone hipotecznie. Sędzia śledczy odmówił jednakże zmiany środka zapobiegawczego, motywując to możliwością ucieczki oskarżonych

W związku z krachem „Feniksa" przeprowadza się obecnie w całej Polsce rejestrację ubezpieczonych w tym towarzystwie. Rejestrację prowadzą specjalne komitety, utworzone przez osoby zainteresowane. Dane uzyskane przez komitety mają być przedstawione Ministerstwu Skarbu.

Projekt zmiany pragmatyki nauczycielskiej

Warszawa, 15. 9. (Telef.). Ministerstwo oświaty opracowuje projekt noweli do ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli państwowych. Zmiany dotyczyć mają przed wszystkim jednej z największych bolączek nauczycieli, a mianowicie sprawy pełnych kwalifikacyj. Rozważana jest konieczność podawania do wiadomości nauczycieli opinii władz szkolnych z odpowiednim uzasadnieniem, o ile opinia ta jest ujemna. Zmianie ulec mają także przepisy dotyczące zwalniania nauczycieli, który otrzymali dwukrotnie niedostateczną ocenę swej pracy. Nowela obejmie przepisy dotyczące nauczycieli tymczasowych. Umożliwione ma być zatrzymanie w służbie na dalszy okres próbny tych nauczycieli tymczasowych, których pierwsza ocena wypadła nie korzystnie. Stać się to może tylko w szczególnych okolicznościach, uzasadniających taką decyzję władz.

———oo———

NOWI PROFESOROWIE KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO. — Minister W. R. i O. P. zatwierdził na Wydziale nauk humanistycznych: **dr. Jerzego Manteuffla**, docenta Uniwersytetu J. P. w Warszawie profesorem nadzwyczajnym filologii klasycznej oraz **dr. Wł. Kuraszkiewicza**, docenta U. J. w Krakowie profesorem nadzwyczajnym slawistyki.

2 tysiące faszystów irlandzkich

spieszy z pomocą powstańcom hiszpańskim

Londyn, 16. 9. (PAT). Dziennik „Star" donosi, iż w kołach rządowych wywołała poważne zaniepokojenie wiadomość o zamierzonym wyjeździe do Hiszpanii 2.000 ochotników irlandzkich, należących do organizacji faszystowskiej gen. O'Duffy. Chociaż całą sprawę otacza jaknajwiększa tajemnica, przybycie ochotników irlandzkich do Hiszpanii, którzy pragną walczyć po stronie powstańców, mogłoby spowodować poważne komplikacje międzynarodowe. Organizowana przez hr. Arellano i gen. O'Duffy ekspedycja jest prawdziwą religijną wyprawą krzyżową. Wielu z pośród ochotników służyło w armii brytyjskiej podczas wojny światowej. Są to wytrawni i doświadczeni weterani, którzy, zdaniem dzienika, mogą mieć poważny wpływ na wynik konfliktu.

Dalsze głosy czeskie za zbliżeniem z Polską

Warszawa, 16. 9. (Telef.). Agencja Press donosi z Wiednia: W kołach politycznych państw Małej Ententy wywołały duże wrażenie głosy prasy czechosłowackiej na temat stosunków między Polską a Czechosłowacją.

Ze znamiennym wywodem wystąpiło pismo „Hospodarska Politika", a wystąpieniu temu specjalne znaczenie nadała okoliczność, że uwagi te przedrukowane zostały przez dzienniki czechosłowackie z półoficjalną „Prager Presse" na czele. „Hospodarska Politika" dała wyraz przekonaniu, że obecnie po wyprostowaniu stosunków polsko-francuskich nadszedł czas, aby uregulować również wzajemne stosunki między Polską a Czechosłowacją. W przeszłości — pisze gazeta czeska— najważniejsza może przeszkoda tkwiła w tym, że zarówno po jednej jak i drugiej stronie nie było ochoty do zawarcia sojuszu wojskowego: Polska nie chciała brać na siebie naszych niebezpieczeństw, my nie chcieliśmy brać niebezpieczeństw polskich. Najnowsza historia pouczyła nas, że jest to sposób myślenia ludzi małych. Jeżeli przestanie istnieć samodzielna Polska, skończy się również istnienie samodzielnej Czechosłowacji. Losy obu państw są ściśle ze sobą złączone. chociaż psychika narodów może w tym i owym jest różna. „Hospodarska Politika" przemawia następnie za zawarciem unii celnej i handlowej między Polską a Czechosłowacją i wyraża przekonanie, że państwa Małej Ententy powinny współdziałać, przyczyniając się do możliwie prędkiego uregulowania stosunków polsko-czechosłowackich.

Blok lewicy opozycyjnej i sanacyjnej w Kielcach

Kielce, 16. 9 W Kielcach nastąpiło zblokowanie się szeregu organizacyj lewicowych, tak z opozycji jak i „sanacji". Został powołany komitet organizacyjny, którego zadaniem jest utworzenie i zorganizowanie wszystkich organizacyj zawodowych, ideowych, kulturalnych i społecznych, stojących na gruncie istotnej demokracji. W skład komitetu weszli przedstawiciele Klas. Zw. Zawod., TUR-u, ZZZ, Unii Prac. Umysł., Organ. Młodz. Prac., Legionu Młodych, Zjedn. Zawod. Prac. Ubezp. Społ. Uchwalono zwrócić się z wezwaniem o wydelegowanie swoich przedstawicieli do komitetu z dalszych organizacyj, jak „Związku Naucz. Polsk.", „Wici", Związku Młodej Wsi (organizacja rządowa), Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych, Związku Zaw. Urzędników Kolejowych. Partie polityczne zostały z tej akcji wyłączone. Wniosek o powołanie do komitetu wszystkich organizacyj zawodowych i „demokratycznych", istniejących na terenie Kielc, zgłosili delegaci TUR.

7-my dzień ciągnienia Loterii Państw.?

Warszawa, 16. 9. (Telef.). W 7-mym dniu ciągnienia 36-tej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej większe wygrane w pierwszym i drugim ciągnieniu padły na numery: **75 tys. zł.** — 128.333, **10 tys. zł.** — 27.201, 110.226, **po 5 tys. zł.** — 59.467, 80.893, 57.584, **po 2 tys. zł.** — 27.643, 95.119, 95.307, 96.459, 98.399, 102.183, 106.277, 137.061, 138.128, 141.442, 187.172, 191.151.

W trzecim i czwartym ciągnieniu: **25 tys. zł.** — 24.557, **po 5 tys. zł.** — 4.185, 36,683, 91,903, **po 2 tys. zł.** — 1.471, 9.772, 28.230, 42,455, 128,592, 133.578 142.743, 157.205, 157.463, 158.395, 181.006, 185.389, 189.900.

Dochodzenia przeciw radykalnym działaczom podejrzanym o komunizm

Warszawa, 16. 9. (Telef.). W ciągu najbliższych dni sporządzony zostanie akt oskarżenia przeciwko aresztowanym w końcu ubiegłego miesiąca redaktorom zlikwidowanych pism radykalnych i szeregu osobom z inteligencji komunistycznej, m. in. profesorom, właścicielom księgarń i w. in. Ujawniona została m. in. działalność szkodliwa dla państwa ze strony b. sen. Boguszewskiego, który oskarżony będzie o komunizm i kontakty ze znanymi komunistami zagranicznymi. Przestępstwa, zarzucane b. sen. Boguszewskiemu kwalifikowane są na kary więzienia do lat 15.

POD KORESPONDENCJĄ Z HISZPANII zamieszczoną na str. 6. dzisiejszego numeru ma być — wypuszczony przez pomyłkę — podpis: **S. O.**

Gorące powitania wojsk w całym kraju

Warszawa, 16. 9. (PAT). Dziś w godzinach rannych powrócił do stolicy z ćwiczeń letnich pułk strzelców kaniowskich. Ludność stolicy powitała żołnierzy powracającego oddziału równie serdecznie, jak wczoraj. Wśród gromkich okrzyków „niech żyje armia, niech żyje żołnierz polski", przedefilował pułk ulicami miasta, obrzucany kwiatami przez mieszkańców stolicy. Do żołnierzy przemówił wiceprezydent miasta p. Jan Pohoski.

Z innych miast nadeszły w dniu dzisiejszym gorące powitania wracających z manewrów oddziałów wojskowych w Katowicach, Częstochowie, Lodzi, Piotrkowie, Toruniu i Tarnowie.

——— o-o-o ———

Obozy „junaków" pod nowym kierownictwem

Dowiedzieliśmy się więc ostatnio, że Min. Spraw Wojskowych przejmie zostające dotąd pod kierunkiem „Funduszu Pracy" drużyny robotnicze młodzieży. A nadto, już w formie pogłoski, jakoby był w kołach rządowych zamiar wprowadzenia u nas „powszechnej", więc przymusowej, „służby pracy" dla młodzieży bezrobotnej. W każdym razie taki wniosek, czy przypuszczenie pozwala snuć „Polska Zbrojna", organ — jak wiadomo — bardzo bliski najwyższych kół wojskowych.

Ta druga sprawa przedstawia się na razie jeszcze niejasno. Trudno więc o niej pisać. Inaczej wygląda pierwsza.

OBOZY JUNAKÓW POD PRĘGIERZEM.

Drużyny robonicze znane są pod nazwą obozów „junaków"...

Piękna to nazwa. Z pojęciem „junactwa" łączy się w naszym języku pojęcie odwagi, śmiałości i cnót żołnierskich. To jednak, co ostatnio pod tym pojęciem występowało, było ich zaprzeczeniem.

Nie trzeba przesadzać. Były obozy junaków i pracowite i moralne i obowiązkowe. Ale były i inne. Zwyczajnie zaś tak się dzieje, że wady i nadużycia danej organizacji głośniejszym echem odbijają się w społeczeństwie, niż jej cnoty. Może więc były obozy junaków bardzo moralne i bardzo pracowite. Ludzie jednak opowiadali sobie tylko o złych.

Czytelnicy nasi pamiętają niedawno przez nas przytoczone skandaliczne dane o obozie junaków w Szarkowszczyźnie (niedaleko Wilna). Pokazało się, że w tym obozie panowały nagminnie kradzieże, rozpusta, skłonność do bezmyślnego niszczenia cudzej własności... Wogóle typki były w tym obozie bardzo, a bardzo „swobodne".

Kiedy prasa te i inne wyczyny junaków wydobyła na światło dzienne, kierownik obozu przesłał prasie oryginalne „sprostowanie". Pominął milczeniem wszystkie zarzuty, a zaprzeczył tylko jeden: że pewien junak ukradł „złote pióro" pewnemu obywatelowi.

Zrobił to jednak w złą godzinę. Policja — jak doniosło „Słowo" — zaczęła szukać i nieszczęsne „złote pióro" znalazło się, niestety, w kuferku jednego z junaków.

SZCZĘŚLIWA MYŚL.

Pomysł więc przejęcia junaków przez Min. Spraw Wojskowych należy uznać w zasadzie za pomysł szczęśliwy.

„Fundusz Pracy", jak każda gospodarcza instytucja, patrzył na tych młodych ludzi pod kątem widzenia ich gospodarczej użyteczności. Nie, żeby wykluczał inne kryteria. Ale ten gospodarczy moment przeważał. Więc pamiętano — zresztą bardzo słusznie — o napędzaniu młodych do roboty, o fachowym ich kształceniu; a także o kursach oświatowych i t. p.

Było to jednak za mało, jeśli uwzględnimy, że chodziło przecież o młodzież. Nie o starszych robotników z ustalonymi zasadami moralnymi. Ale o młodych, którzy w okresie około 20. roku życia bardziej jeszcze potrzebują opieki moralnej i kierunku wychowawczego, niż w 10. roku życia, kiedy się jeszcze koło matczynego fartucha pętają.

Dlatego myśl przejęcia junaków przez Min. S. W. — powiedzmy jeszcze raz — trzeba uważać w zasadzie za szczęśliwą.

Ale z jednym warunkiem!

WOJSKOWE I GOSPODARCZE PRZYSPOSOBIENIE.

Działalność takiego obozu obejmie z pewnością przysposobienie wojskowe, względnie — pogłębi je i dostosuje do warunków, w jakich się Polska dziś znajduje. Bardzo nawet możliwe, że w tym głównie celu Min. S. W. przejmuje junaków od „Funduszu Pracy" i że skutkiem tego przysposobienie wojskowe wybije się na pierwszy plan w nowej organizacji obozów.

Zapewne wojskowe kierownictwo postara się o nadanie obozom rygoru i dyscypliny. Z pewnością także zwróci uwagę na zawodowe przysposabianie młodych. Obóz pracy bowiem będzie dla nich tylko przejściowym okresem w życiu, a po jego przebyciu i po odbyciu służby wojskowej staną ci młodzi przed pracą zawodową, do której powinni być już przygotowani. Więc z pewnością i na ten punkt zwróci kierownictwo obozu uwagę.

Ale na tem się jeszcze nie wyczerpują zadania obozów pracy.

MOMENT WYCHOWAWCZY.

Wojskowe kierownictwo obozów junaków powinno uniknąć błędów, których nie uniknął „Fundusz Pracy". Mianowicie — traktowania junaków jak ludzi dojrzałych.

Był pewien — sądząc na podstawie doświadczeń ludzi, którzy się z tymi obozami zetknęli — fałsz w stosunku kierowników do młodych junaków. Traktowali ich jak starych, próbowali wprowadzić „koleżeński" stosunek między sobą, a nimi. A kiedy się pokazało, że to „koleżeństwo" kończyło się swawolą, stosowali drugą krańcową metodę: — represje. I wówczas obóz rozprzęgał się, powstawały „bunty", chłopaki uciekały i t. d.

Może być tylko jedna forma stosunku kierowników obozu do junaków: stosunek wychowawców do wychowywanych... Nie kolegi do kolegów. I nie oficera do żołnierzy.

Dlatego możemy śmiało powiedzieć, że powodzenie akcji Min. Spraw Wojskowych w sprawie junaków od tego będzie zależało, czy władze wojskowe do tej pracy przeznaczą dobrych wychowawców.

Wychowanie jednak jest pojęciem wieloznacznym. Można w nim pomieścić wszystko, co się tylko zechce. Trzeba więc dość szczegółowo określić regulamin wychowawczy dla obozów junaków. A w pierwszym rzędzie odpowiednie w nim miejsce dać wychowaniu religijnemu.

Jest to rzecz niezwykłej wagi. Tak dla katolickiego społeczeństwa, jak dla samej młodzieży... Katolicy mają prawo żądać, by młodzież nie wyzbywała się religijnych zasad w obozie. Moralność zaś młodzieży tylko wtedy otrzyma trwałe podstawy, gdy sięgnie do religijnych motywów działania.

Wyrażamy nadzieję, że tym bezspornym — zdaje się — postulatom Min. S. W. uczyni zadość. Upoważnia nas do niej całkiem pozytywny stosunek kierowników naszej armii do sprawy religii. A nadto — sprawność wojskowego duszpasterstwa, kierowanego przez Biskupią Kurię Polową, której reprezentant — sądzimy — będzie miał głos decydujący przy ustalaniu wychowawczych zasad dla obozów junaków.

J. P.

Przegląd prasy...

Żydzi nie chcą Polski opuścić

Przez prasę żydowską idzie wywiad, którego udzielił powieściopisarz żydowski, p. Szalom Asz. Występuje on bardzo ostro przeciw projektowi wyjścia żydów z Polski, czego żąda wódz rewizjonistów syjonistycznych, p. Żabotyński.

„Żydzi — mówi — nie spadli do Polski z księżyca, ani nie przybyli tu przedwczoraj, aby musieli być ewakuowani. Nie są też oni szarańczą, która zjada Polskę, aby p. Żabotyński musiał specjalnie przybywać z Paryża i Londynu dla niszczenia tej szarańczy swymi trującymi jak gaz oświadczeniami. Żydzi nie dokonali inwazji, aby ich trzeba było ewakuować. Mieszkają oni w Polsce w wyniku tysiącletniego procesu dziejowego. **Posiadają prawo pobytu w kraju, jak każdy inny odłam ludności.** Jeśli Polska chciała pozbyć się żydów, to powinna to była oświadczyć w roku 1919 w Wersalu, gdy powstawało Państwo Polskie. Może wówczas narody świata przeznaczyłyby dla żydów jakiś skrawek ziemi, może mandat nad Palestyną wyglądałby inaczej".

Brzmi to jak prowokacja... Żydzi nie spadli z księżyca, bo z księżyca nikt nie spada, ale spadli nam na kark skądinąd I dlatego nie mają prawa do polskiej ziemi... Że Polska w r. 1919. nie mówiła w Wersalu o swej chęci pozbycia się żydów, to p. Żabotyński wie, dlaczego. Żydzi umieli ją sterroryzować różnymi „misjami".

Bojko o Witosie

„Czas" podaje wywiad z p. Jakubem Bojką... Bojko już się mocno postarzał i jest zniechęcony do polityki i nawet do chłopów. Nieco zgorzkniały tak mówił o W. Witosie:

„Witos — mówił Bojko — jest tak samo chłopem, jak ja i tak samo chłopa kocha. Różnica między nami jest ta, że ja zawsze chciałem użyć doli chłopskiej, ochraniać go i bronić jego interesów a Witos uważał, że trzeba chłopa prowadzić, kierować nim, jak to się teraz mówi, — wychowywać go. Przez długi czas, mogliśmy iść ręka w rękę, bo gdybyśmy mieli władzę w rękach, to obaj dążylibyśmy do ulżenia doli chłopskiej. Witos urządzał wprawdzie wiece i starał się być jak najbardziej popularny a ja oto nie dbałem, lecz nie różniło to nas. Ale nadszedł maj 1926 r. i rządy się zmieniły. Witos przyjechał do mnie i powiada, że z tym rządem nie będzie współpracował, i przechodzi do opozycji. Nie mogłem się z tym zgodzić bo uważałem, że trzeba z rządem współpracować i oddziaływać nań w kierunku ulżenia chłopu. Wtedy rozstaliśmy się raz na zawsze bo przecie inaczej być nie mogło. Chciałem dla chłopa jak najlepiej. Nie usłuchano moich ostrzeżeń. Po 1930 r. Witos urósł do miana męczennika sprawy chłopskiej a ja straciłem wpływy. Mnóstwo agitatorów okrzyknęło mnie zdrajcą idei chłopskiej. Potem powstała Bereza i nowa ordynacja wyborcza, której uczyniono mnie kłamliwie współtwórcą".

Senator Bojko kończy swe wspomnienia z goryczą.

„Kiedy przed 6 miesiącami wojewoda Świtalski przyjechał wręczyć mi order „Polonia Restituta", **nie przybył nikt z okolicznych chłopów, tylko wezwani przez starostę sołtysi. Odznaczenia nie powinszował mi nikt z chłopów, tylko baron Feliks Konopka, syn tego, który ongiś nazwał mnie nowym Szelą...**

Dzisiaj przestałem być senatorem, zrzekłem się wójtostwa w Grębozowie, wycofałem się z redakcji „Gospodarza" i już tylko wspomnienia z mego za długiego życia piszę, by coś po mnie pozostało. Żyję za długo, bo już jestem za słaby, by orać własne pole. Wnukami się wyręczam".

Związki socjalistyczne zagrożone przez komunistów

W krakowskim wydaniu „Robotnika" („Naprzodzie") czytamy taką odezwę „Rady Zw. Zawodowych w Krakowie":

„Ponieważ niepowołane elementy rozsiewają w dalszym ciągu fałszywe pogłoski, że **ma nastąpić strajk protestacyjny w przemyśle metalowym, a nawet strajk powszechny w Krakowie**, przeto zwracamy uwagę wszystkim oddziałom Związków, jak również wszystkim delegatom robotniczym i robotnikom, ażeby nie dawali posłuchu ludziom, którzy celowo usiłują siać zamieszanie, by rozbijać klasowe związki zawodowe w Krakowie. Ostrzegamy wszystkich robotników i delegatów, ażeby nie dawali się wciągnąć w awantury, narażające robotników na niepowetowane straty, za co pełna odpowiedzialność spadłaby na delegatów i tych robotników, którzyby do takiej akcji, wywołanej bez wiedzy Rady Zw. Zawod. i klasowych Związków Zawodowych przystąpili".

Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę! Nie można bezkarnie rewolucjonizować mas.

O czym radzono na Zamku

Na marginesie narady poniedziałkowej Na marginesie narady wtorkowej na Zamku korespondent „Nowego Dziennika":

„Narada trwała blisko cztery godziny i podobno przedmiotem długotrwałych narad były **zagadnienia polityki zagranicznej, jak również sprawa nowej wewnętrznej organizacji polityczne**j.

Nadmienić należy, że ostatnia tego rodzaju narada odbyła się wczesną wiosną jeszcze za czasów rządu byłego premiera Kościałkowskiego. Narada ta stanowiła wznowienie praktyki, jaka została wprowadzona w życie po śmierci Marszałka Piłsudskiego, z tą różnicą, że podczas, gdy dotychczas w naradach tych uczestniczyli: każdoczesny premier, generalny inspektor sił zbrojnych i minister spraw zagranicznych, to obecnie dopuszczono też wicepremiera Kwiatkowskiego, w którego rękach spoczywają agendy ekonomiczne rządu".

Kolonie, mandaty i surowce

Hitler na norymberskim kongresie partyjnym otwarcie już postawił żądanie kolonij dla Niemiec. Jest to pierwsza tego rodzaju oficjalna enunciacja „wodza" Trzeciej Rzeszy, która pozwala się spodziewać, że sprawa ta zostanie w najbliższym czasie postawiona przez Niemcy na forum międzynarodowym. Uzyskanie kolonij miałoby być więc — po ograniczeniu a potem zupełnym zniesieniu reparacyj wojennych, po przedterminowej ewakuacji Nadrenii, po powrocie do Rzeszy Zagłębia Saary, po osiągnięciu „równości zbrojeń" i remilitaryzacji Nadrenii — nowym kolejnym etapem niemieckich „osiągnięć". Potem pozostawałyby jedynie rewindykacje terytorialne w Europie.

O niemieckich żądaniach kolonialnych i o ich koloniach przedwojennych, odebranych im na mocy Traktatu Wersalskiego, była już niejednokrotnie mowa na łamach naszego pisma. Wskazywano wówczas, że niemieckie kolonie przedwojenne, bardzo duże zarówno obszarem (prawie 3 miliony km. kw.) jak i liczbą ludności tubylczej (13 i pół miliona mieszkańców), były właściwie deficytowe. Nie przedstawiały one dla Niemiec ze względu na swój klimat żadnej wartości jako teren emigracyjny (osiedliło się w nich niespełna 25 tys. Niemców), a bardzo minimalną wartość gospodarczą. To też wydaje się rzeczą pewną, że obecnie głównym powodem wysunięcia przez Niemcy żądania kolonij i powoływania się na przedwojenne posiadłości kolonialne są względy prestiżowe, tak wielką rolę odgrywające w Trzeciej Rzeszy. Poza tym jest charakterystyczne, że Niemcy mówią obecnie ogólnie o konieczności posiadania przez nie kolonij i napomykają **o nowym podziale terenów kolonialnych**, a nie wysuwają hasła konkretnego zwrotu ich dawnych kolonij. Dzieje się tak dlatego, ponieważ dawne ich kolonie były dość ubogie w surowce.

Nowy podział terenów kolonialnych — jako ogólna zasada ma swoje usprawiedliwienie. Rzut oka na mapę świata pouczy nas łatwo, że pewne państwa zdobyły sobie w ciągu ostatnich dwóch stuleci rozległe obszary kolonij, protektoratów i mandatów, z których czerpią znaczne korzyści, podczas gdy inne państwa, często bardziej ludne i zdradzające nadmiar sił żywotnych, nie posiadają wcale obszarów kolonialnych lub mają je w niewielkiej ilości. Do Wielkiej Brytanii należy jedna czwarta świata. Państwa małe, jak Portugalia, Belgia i Holandia zarządzają olbrzymimi obszarami, większymi (razem wzięte) od Europy. Tym właśnie argumentem operowali Włosi w do bie wojny abisyńskiej. Wysuwa go często przeludniona Japonia. Wysuwają obecnie Niemcy. Dla tego stanowiska mamy, my Polacy, dużo zrozumienia, gdyż w podobny sposób uzasadniamy i nasze postulaty kolonialne. Tylko nie mamy złudzeń, by zaspokojenie niemieckich żądań kolonialnych zmniejszyło na dalszą metę niebezpieczeństwo wojny, grożącej z ich strony w Europie.

Zagadnienie kolonialne jest dość skomplikowane. Możnaby je rozdzielić na trzy odrębne sprawy: **sprawa właściwych kolonij, sprawa mandatów i sprawa surowców.**

Sprawa nowego podziału kolonij stanowi bardzo twardy orzech do zgryzienia. Nie wyrzeknie się żadnej z nich dobrowolnie, ani Wielka Brytania, ani żadne z innych państw. Opinia angielska z wyjątkiem kilku jednostek (m. in. Lloyd George), jest pod tym względem całkowicie jednolita.

Inaczej już przedstawia się sprawa terenów mandatowych, na których władzę swą roztaczają państwa mandatowe z upoważnienia Ligi Narodów. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego do przeprowadzenia **redystrybucji mandatów** wystarczyłaby uchwała Ligi Narodów. Sprawę komplikuje jednakże fakt, że państwa mandatowe przyzwyczaiły się uważać tereny mandatowe za swoją własność i nie mają bynajmniej ochoty ich się zrzekać. Japonia np. po wystąpieniu z Ligi Narodów swoich mandatów nie zwróciła i nawet nie była do tego przez Radę Ligi Narodów wezwana.

Przypomnijmy w jaki sposób zorganizowano sprawę mandatów Ligi Narodów i komu je przydzielono. Dzielą się one na trzy kategorie. **Mandaty A**, to kraje które korzystają z szerokiej autonomii i mają z czasem uzyskać niepodległość. Z tej kategorii Wielka Brytania dostała Irak (dziś już niepodległy), Palestynę i Transjordanię, a Francja Syrię i Liban (odzyskujące obecnie formalną niepodległość). **Mandaty B**, są

administrowane całkowicie na sposób kolonialny, lecz zastrzeżone są w nich „drzwi otwarte“ dla działalności gospodarczej wszystkich członków Ligi. Są to dawne kolonie niemieckie Tanganyika, Togo i część Kamerunu (w zarządzie Anglii), część francuska Kamerunu oraz Ruanda-Urundi (mandat Belgii). Wreszcie **mandaty C**, są administrowane jako integralna część terytorium mandatariusza. Składają się na nie: dawna „Deutsch Westafrika“ (mandat brytyjskiego dominium Południowej Afryki), Nowa Gwinea i Nauru (mandat brytyjskiej Australii), wyspy Samoa (mandat brytyjskiej Nowej Zelandii) oraz szereg dawnych niemieckich wysp na Pacyfiku, które przypadły pod mandat Japonii.

Pod uwagę w dyskusji nad ewentualnym nowym podziałem mandatów wchodzić mogłyby jedynie mandaty kategorii B i C. — Lecz i tego rodzaju rewizji jest przeciwna większość brytyjskiej opinii publicznej ze względu na bezpieczeństwo sąsiednich terenów brytyjskiego imperium. I w tym więc przedmiocie żądania Niemiec mogą je doprowadzić do konfliktu z interesami Wielkiej Brytanii.

Stosunkowo najłatwiejsza do rozwiązania byłaby sprawa rewizji dostępu do surowców kolonialnych bez zmiany politycznej przynależności kolonialnych terenów. Przypomieć tu należy, że o możliwości tego rodzaju rewizji mówił przed rokiem (we wrześniu 1935). ówczesny minister spraw zagranicznych W. Brytanii sir Samuel Hoare, potrącając w swej mowie na Zgromadzeniu Ligi Narodów o projekt przeprowadzenia badań na temat, w jaki sposób możnaby udostępnić korzystanie z surowców kolonialnych krajom odczuwającym ich brak. **Jest jednakże rzeczą wątpliwą, czy Niemcy zadowoliłyby się taką formą zaspokojenia ich roszczeń kolonialnych.**

J. MAK.

Migawki.

Duch i materia

Nie uprawiam psychologii eksperymentalnej, choć ją bardzo szanuję. Ale przy całej skromności mojej w tym zakresie muszę powiedzieć, że mi się udało zrobić sensacyjne odkrycie właśnie w tej dziedzinie nauki.

Odkrycie to zrobiłem w warunkach nader pospolitych, tak zresztą dokonują się wszystkie największe odkrycia. Przypadkiem, na marginesie innych prac, mimo woli... Newton w ten sposób wpadł na prawo ciążenia, że dostał jabłkiem w głowę i zaczął nad przyczyną tego wypadku myśleć. Po nitce do kłębka, i — otrzymał owo słynne „prawo Newtona“, któregośmy się kiedyś uczyli.

Moje odkrycie też się dokonało przypadkiem! A oto — jak!

Wychodzę ja sobie — panie dziejaszku, rano z domu. Mam iść do biura. Jestem zły.

— Znów pewnie będzie deszcz!

Zapiąłem się dobrze na ostatni guzik. Nacisnąłem kapelusz na oba uszy. Ręce wpuściłem do kieszeni zarzutki. Nauczony zaś doświadczeniem ostatnich dni, już w bramie domu otwieram parasol, i mówię sobie w duszy:

— A teraz, niech przyjdzie deszcz i śnieg, i ulewa! Wytrzymam!

Jakież jednak było moje zdziwienie, kiedy, wyszedłszy z otwartym parasolem z bramy, spostrzegłem, że — słońce świeci, pogoda wspaniała, w powietrzu unosi się coś, co poeci nazywają „zapachem jesieni“.

Aż mię zatkało. Czemprędzej zwinąłem parasol, poprawiłem kapelusz na bakier, podniosłem głowę do góry.

— To wspaniale... Jakże piękny jest dzień!

I złość, z którą wyszedłem z domu, zniknęła, jak kamfora, a w duszy została niefrasobliwa radość.

Niechże mi psychologia eksperymentalna wyjaśni, jak się to dzieje? Jak rzeczy materialne oddziaływują na życie duchowe? Jaka jest zależność ducha od materii?

Zrobiłem odkrycie, ale nie mogę znaleźć formuły dla niego.

BAYARD.

TADEUSZ MILDNER.

Nowocześni „glossatorowie“

W średniowiecznych rękopisach często można spotkać dopiski „glossy“ czynione na marginesie. Zawierały one niekiedy bardzo cenne objaśnienia i uwagi. Nie o tych jednakże „glossach“ mam zamiar pisać. Skłonność do pisania uwag na książkach istnieje widocznie w ludzkiej naturze, bo i dziś można często spotkać książki zaopatrzone w dopiski przez nowoczesnych „glossatorów“.

Każdy, kto czyta książki pożyczone w jakiejkolwiek bibliotece lub wypożyczalni książek musiał się spotkać z takimi mniej lub więcej mądrymi dopiskami. Czytając te dopiski można się niekiedy doskonale ubawić. Zwłaszcza abonenci Czytelni Naukowej w Krakowie mają wiele sposobności do śmiechu.

Niektóre książki pożyczone w Czytelni Naukowej aż pstrzą się od różnobarwnych dopisków. Jedni „dopisywacze“ czynią uwagi zwykłym ołówkiem, drudzy chemicznym; inni znów chcąc, aby dopisek bardziej zwracał uwagę, używają ołówka kolorowego, najczęściej czerwonego, a nie brak takich czytelników, którzy „uwieczniają“ swoje spostrzeżenia — atramentem.

Wielu czytelników lubi poprawiać autorów. Takie poprawki są nieraz słuszne, zwłaszcza gdy dotyczą nadużywania przez niektórych pisarzy wyrazów obcych. Czytelnicy — całkiem zresztą słusznie — oburzają się na kaleczenie polskiego języka. Jeden z takich czytelników napisał na marginesie książki p. t. **„Najpiękniejsza kobieta świata“** Hugona Bettauera w tłumaczeniu M. Dubesarskiego następującą uwagę: **„o cudna mowo polska!“** Szkoda tylko, że ów czytelnik zadał sobie wiele trudu, aby poprawić — liczne bardzo — błędy we wspomnianym tłumaczeniu.

Z niemniej ostrą krytyką spotkała się także inna powieść Bettauera, a mianowicie **„Klątwa dolara“**. Tu znów znajdujemy taki dosadny dopisek: **„Szlak człowieka może trafić, jak czyta takie bzdury“**. Autor dopisku miał oczywiście na myśli „szlag“, ale ten wyraz pomylił mu się ze „szlakiem“.

Zdarzają się jednak czytelnicy mający bardzo kiepskie pojęcie o gramatyce i o stylu, a mimo to roszczą sobie prawo do „poprawiania“ wybitnych pisarzy. Jeden z takich niepowołanych „poprawiaczy“ wziął się gorliwie do „poprawiania“ — **Makuszyńskiego!... Zobaczmy** na przykładach, jak takie „poprawki“ wyglądają.

Nie podoba się „poprawiaczowi“ szyk wyrazów w książce Makuszyńskiego **„Ze środy na czwartek“**, to też zmienia go w ten sposób, że numeruje wyrazy. Takich ponumerowanych wyrazów jest całe mnóstwo. Kiedy np. Makuszyński pisze: **„zaczął mi się pilnie przypatrywać“**, nieproszony „korektor“ zmienia przez ponumerowanie wyrazów szyk w ten sposób: **„zaczął pilnie przypatrywać mi się“**.

Takich „kwiatków“ jest bardzo wiele... W innym miejscu wspomnianej książki nie podobało się „poprawiaczowi“ zdanie: **„wazon nie chciał go opuścić“**, gdyż według niego powinno być: **„wazon nie chciał opuścić go“**. A trzeba zaznaczyć, że Makuszyński zupełnie poprawnie unika na końcu zdania wyrazów jednozgłoskowych. To się „poprawiaczowi“ nie podoba. Wadził mu także zwrot: **„„był w teatrze ktoś, co...“** i „poprawił“ **„co“ na „;kto“**.

Tego rodzaju „poprawek“ znajduje się w książce bardzo wiele, ale sądzę, że przytoczone przykłady wystarczą. Zatrzymałem się nieco dłużej na tym „poprawiaczu“, gdyż jest to osobnik szczególnie tępy, nieinteligentny i... szkodliwy. Książka z takimi „poprawkami“ wędruje z ręki do ręki, dostaje się do rąk młodzieży szkolnej i tego rodzaju „poprawki“ mogą wprowadzić zamieszanie. Chce jakiś cymbał „poprawiać“ piękny styl Makuszyńskiego, sam nie mając zielonego pojęcia o poprawności stylu.

* * *

Uwagi pisane na marginesie dotyczą nie tylko stylu i języka, ale także treści. W ten sposób powstają niekiedy całe komentarze.

W książce D'Abernona p. t. **„Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 r.“** aż roi się od tego rodzaju dopisków. Na każdej niemal stronie czytelnik polemizuje z autorem, zaopatrując wywody autora takimi uwagami jak: **„mylne“, „nieprawda!“, „błaguje“** i t. p. Wielu uwagom czytelnika nie można nie przyznać słuszności, ale pomimo wszystko lepiej, żeby ich nie było.

Niektóre dopiski czytelników są wręcz nieprzyzwoite i nie nadają się do powtórzenia. Personel Czytelni Naukowej stara się o ile możności usuwać takie bardziej „dosadne“ dopiski, ale nie zawsze się to udaje; mimo bowiem wymazania lub zalepienia papierkiem, pozostają one często nadal czytelne. Tak np. w **„Żelaznej obrączce“** Mereżkowskiego dopisek został wprawdzie zalepiony skrawkiem papieru, cóż kiedy każdy może go bez trudu przeczytać, trzymając kartkę pod światło.

Nieraz się zdarza, że autor (albo wydawca ze względów przyzwoitości pisze tylko początkową literę nieprzyzwoitego wyrazu, a w miejsce dalszych liter daje kropki. Otóż są czytelnicy, którzy nie uznają tego rodzaju „wstydliwych“ kropek i... wypisują nad nimi opuszczone litery...

Zdarzają się także **„dopiski do dopisków“**. Czytelnicy polemizują nie tylko z autorem książki, ale także z... autorem dopisku. Taka „polemika“ przybiera niekiedy dość ostre formy. Bierze w niej nieraz udział kilku czytelników.

W powieści A. Dumasa **„Wicehrabia de Bragelone“** jakiś czytelnik oburzony na autora dopisków, napisał pod dopiskiem:

Idioto jakiś! jak się nie znasz na książkach, to nie pisz uwag“.

Podobnie w książce Ałdanowa p. t. **„Klucz“** napisał ktoś słuszną uwagę:

„Zapiski na książce uważam za niekulturalne“.

* * *

Ocena przeczytanych książek przez czytelników nie zawsze jest trafna, jak tego dowodzą następujące przykłady: Tak np. w **„Legionach“** Sienkiewicza zamieścił ktoś na końcu książki taką uwagę: **„Nudne!! do kroćset diabłów“** (?!) Inny znów „znawca“ literatury napisał o **„Trzech muszkieterach“** Dumasa: **„brzydka i głupia książka“**. Autor tego dopisku miał nawet tyle odwagi, że podpisał się pod dopiskiem i położył datę! Jest to jedyny podpisany dopisek z pomiędzy tych, które zauważyłem; pozatem bowiem autorzy dopisków są „sprawcami nieznanymi“.

Z ostrą ale zasłużona krytyką czytelników spotykają się tłumaczenia.

W **„Klątwie dolara“** Bettauera znajdujemy słuszny dopisek: **„Parszywe tłumaczenie“**.

Na temat wartości tłumaczenia „Klucza“ Ałdanowa, dokonanego przez Leona Belmonta, toczy się między kilkoma czytelnikami taka wymiana zdań. Jakiś czytelnik pisze: **„tłumacz jest prawnikiem“**, na co inny odpowiada: **„nie, tylko piszącym kiepskie powieści kryminalne“**. W innym znów miejscu czytamy uwagę: **„u tłumacza chyba rozmiękczenie mózgu“**. Jeszcze inny czytelnik pisze: **„co za styl z Nalewek!“**

Antysemici często dają w dopiskach wyraz niechęci do żydów. Antyżydowskie dopiski znadujemy między innymi w **„Czterech jeźdźcach Apokalipsy“** Blasko Ibaneza jak np.: **„precz z żydami!“, „do Palestyny!“** i t. p.

Niektóre dopiski nie są pozbawione humoru... W znanej powieści Flauberta „Pani Bovary“ **znajduje się w tekscie takie zdanie: „— Ależ ja cię zapewniam, że to nic — rzekł** całując się(!) w czoło“. Obok tego zdania ktoś dopisał: **„ale magik!“**

* * *

Co sądzić o dopiskach na książkach?

Nie ulega wątpliwości, że „dopisywacze“ są istną plagą bibliotek i wypożyczalń książek. Jeżeli ktoś pisze uwagi na książkach, będących jego własnością, nie można mieć nic przeciw temu. Takie dopiski są nieraz dla posiadacza bardzo pożyteczne. Inna rzecz, jeśli o cudze książki. Nowoczesnych „glossatorów“, piszących uwagi na cudzych książkach, uważać należy za szkodników, gorszych niż mole książkowe.

Ochrona czystości języka polskiego w Warszawie

W związku ze zbliżającym się sezonem jesiennym w teatrach i teatrzykach rewiowych oraz masowymi wydawnictwami, jakie niektóre księgarnie uruchomiły w Warszawie z okazji nowego roku szkolnego, Komisariat Rządu przystąpił do energicznego zwalczania produkcji pseudoliterackiej, dostarczanej dla rewii w kinach i teatrzykach, a pisanych złą polszczyzną, często w treści ordynarną. Oddział prasowo - widowiskowy Komisariatu Rządu zapowiedział w okólniku, że będzie **sprawdzał zgłaszane programy, a w wypadku stwierdzenia nieodpowiedniej formy tekstu, tekst taki zostanie skonfiskowany.** Następnym etapem w walce o poprawność języka polskiego będzie ścisły nadzór nad książkami, wychodzącymi jako przekłady z języków obcych. **Książka zatwierdzona będzie przez cenzurę dopiero wówczas, gdy pod względem stylistycznym nie będzie można jej nic zarzucić**

—ooooooo—

Radio.

„PIERWSZA WYCIECZKA W WYSOKIE TATRY“ jest dla każdego tartenika kopalnią wspomnień, którymi dzielą się wysokogórskie wygi i którymi chętnie imponują w gronie t. zw. ceprów. Pod tym względem taternik przypomina nieco myśliwego, zwłaszcza że wysokogórska sceneria daje sporo sposobności do rzeczywistych emocyj i groźnych lub groteskowych przeżyć. O takim debiucie taternickim będzie mówł p. Zb. Filus dnia 17 bm. o godz. 18.30 przed mikrofonem krakowskim.

INAUGURACYJNE OTWARCIE NOWEJ ROZGŁOŚNI. W dniu 19 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie nowej radiostacji we Lwowie, która otrzymała zwiększoną moc do 50 kw. w antenie. Rozgłośnia Lwowska po raz trzeci powiększa swą moc nadawczą. Uruchomiona w roku 1930 posiadała zasięg 1,5 kw. a już w następnym roku moc tę powiększono do 16 kw. w antenie. Obenie otrzymawszy przeszło trzykrotne wzmocnienie z 16 do 50 kw. zajmuje drugie miejsce po Raszynie. Obecnie zasięg nowej radiostacji lwowskiej dla aparatów kryształkowych wynosi przeciętnie około 100 km. w promieniu. Na uroczystość otwarcia do Lwowa przybędzie z Warszawy Dyrektor Naczelny P. Radia. Audycję rozpocznie marsz powitalny Orkiestry Seredyńskiego, następnie słowo powitalne wygłosi Nacz. Dyr. P. Radia p. R. Starzyński. Po przemówieniu nastąpi poświęcenie stacji, poczem przemawiać będą pp. wojewoda lwowski, prezydent miasta, kierownik techniczny stacji, oraz Dyrektor rozgłośni mjr. J. Żuławski. O godz. 16.45 uroczystość zamknie występ orkiestry Seredyńskiego, zaś o godz. 21.00 wystąpi Lwów z koncertem reprezentacyjnym, w którym wezmą udział wybitni soliści.

PIERWSZY RADIOWY PORANEK SZKOLNY. Dnia 17 września t. j. w czwartek o godz. 11.30 P. Radio transmituje „Poranek“ dla szkół powszechnych z sali gimnazjum im. I. Paderewskiego. Jest to pierwszy koncert czwartkowy w progu roku szkolnego, z cyklu „Poranków“ dla młodzieży, nadawanych przez rozgłośnie radiowe. Program obejmuje wyłącznie utwory St. Niewiadomskiego, aby uczcić pamięć znakomitego muzyka polskiego. Audycję poprzedzoną pogadanką T. Mayznera — nadaje Poznań.

—oOo—

Programy stacyj radiowych.

PIĄTEK, DNIA 18-go WRZEŚNIA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.13: Dziennik południowy; 12.23 Programy lokalne; g. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Rozmowa z chorymi ks. M. Rękasa ze Lwowa; 16 Koncert kameralny z Krakowa; 16.45 Reportaż z Polesia; 17 Koncert rozrywkowy; 18.10 Pogadanka; 18.30 Programy lokalne; 18.55 Pogadanka; 19 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 19.10 Pieśni ludowe; 17.30 Koncert mandolinistów; 20.30 Recytacja; g. 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 Koncert wieczorny; 22 Wiadomości sportowe; 22.15 Audycja muzyczna ze Lwowa; 22.50 Programy lokalne; 23—24 Program lokalny dla Warszawy.

Kraków (239.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.03 Audycja dla dzieci wiejskich; 12.23 Płyty; 14.30 Muzyka rozrywkowa z płyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18.20 Skrzynka ogólna; 18.30: Wiadomości z dnia; 18.33 Studio sprawozdawcze; 18.50 Koncert reklamowy; 22.30 Muzyka z płyt.

Lwów. (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.03 Informator turystyczny; 12.08 Życie Stowarzyszeń; 12.23 Płyty; 14.30 Płyty; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18.20 Płyty; 18.25 Skrzynka programowa; 18.40 Koncert reklamowy; 22.30 Buzyka z płyt.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Para informacyj; 7.40 Płyty; 12.03 Pogadanka; 12.23: Muzyka z płyt; 18.20 Pogadanka aktualna; 18.25 Koncert reklamowy; 22.30—24 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice. (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.03 Chwilka społeczna; 12.10 Wiadomości bieżące; 13.15 Muzyka z płyt; 14.13 Wiadomości giełdowe; 15.30 Pogadanka; 18.20 Wiązanka melodyj ludowych śląskich; 18.40 Koncert reklamowy; 22.30 Muzyka z płyt.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Radykalne nastroje w świecie urzędniczym

Z kół urzędniczych otrzymaliśmy następujące uwagi, które wyjaśniają przyczynę omawianego niedawno w „Głosie Nar". radykalizowania się tych kół:

W ostatnich dniach prasa codzienna zaczyna poświęcać więcej niż zwykle miejsca zagadnieniom urzędniczym i to zarówno coraz bardziej pogarszającej się sytuacji materialnej urzędników państw. niższych i średnich kategoryj, jak i niepokojącym objawom, wskazującym na postępującą radykalizację rzesz urzędniczych. W szczególności wyraźny zwrot na lewo w nastrojach urzędników państw. budzić musi poważny niepokój w zdrowej części społeczeństwa.

Zdaje się jednak nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że to niebezpieczne przeobrażenie w nastrojach urzędniczych nastąpiło wyłącznie pod wpływem nieprzemyślanych redukcyj uposażeń urzędniczych o przeszło 40 proc. w ostatnich 4 latach, co przy wysoce nieproporcjonalnej obniżce kosztów utrzymania, postawiło wielkie rzesze pracowników państw. niższych i średnich stopni na skraju nędzy, a w każdym razie poniżej granic możliwej egzystencji.

Przede wszystkim niepopularne reformy przeszeregowawcze ze stycznia 1934 r. (pomysł b. premiera J. Jędrzejewicza), które spowodowały nie tylko redukcję uposażeń urzędniczych o dalsze 7 proc, lecz nadto większość pracowników państw., znajdujących się w najcięższej sytuacji, bo mających na utrzymaniu rodziny, cofnęły o jedną grupę, — odbiły się przykrym echem w szeregach urzędniczych. Przynosząc równocześnie wydatne zwiększenie poborów urzędników, zajmujących stanowiska kierownicze (przy czym warto zwrócić uwagę na to, że niejeden z tych kierowników ma zaledwie 3 ludzi personelu podwładnego, lecz mimo to pobiera dodatek „fukcyjny" w wysokości 100 zł. mies.!) a nadto otwierając możliwości awansowe jedynie przed wybranymi lub zasłużonymi i to niekoniecznie na polu walki, lecz również na polu t. zw. pracy społecznej, — przyczyniły się do wytworzenia niezadowolenia i niezdrowych stosunków w świecie urzędniczym.

Dziś doszło do tego, że przeszło 50 proc. pracowników państw. pobierając uposażenie w granicach od 100 do 200 zł. minus podatek nadzwyczajny i inne opłaty społeczne, a więc absolutnie nie wystarczające na utrzymanie pracownika wraz z rodziną, popadło w rujnujące długi, nie tylko w instytucjach oficjalnych, lecz również u różnych pośredników i żydowskich lichwiarzy. Wielu z nich nie znajdując żadnego wyjścia z tej przykrej sytuacji, chwyta się wysoce nieetycznych sposobów egzystencji, naciągając kupców na kredyt i tak np. urzędnik w zamian za niezbędny zresztą płaszcz, czy ubranie podpisuje bez skrupułów stosowną ilość blankietów wekslowych, zdając sobie z góry sprawę, że ich nigdy nie wykupi... Dziś już ten środek coraz bardziej zawodzi, za to coraz częściej słyszy się o nadużyciach popełnianych przez urzędników i sprzeniewierzeniach, powierzonych im funduszów publicznych itp.

Wprawdzie nasz obecny Minister Skarbu w swym planie uzdrowienia stosunków gospodarczych w kraju przewidział również pomoc dla urzędników niższych i średnich kategoryj w formie bezprocentowych pożyczek na ich oddłużenie, jednak do dziś dnia sprawa ta nie może jakoś ruszyć z miejsca. Tym się tłumaczy, że w tych warunkach świat urzędniczy, w poszukiwaniu środków poprawy zaczyna kierować się na lewo, a wśród urzędników wzrastają sympatie do różnych „frontów ludowych".

Wobec tego budzi zdziwienie obojętność czynników oficjalnych, które zdają się nie dostrzegać wyraźnych przeobrażeń w nastrojach urzędn. A może tylko nie liczą się z nimi? A tym czasem żywioły komunistyczne, które z wiosną br. potrafiły odpowiednio wyzyskać ciężkie położenie rzesz robotniczych, czekają tylko odpowiedniej chwili, aby zacząć swą piekielną „robotę" w szeregach źle uposażonych, zbiedzonych i zadłużonych urzędników państwowych.

Bet.

Kraków, dn. 15 września 1936 r.

Sprawy budżetowe i podatkowe

na gospodarczej konferencji informacyjnej

Na gospodarczej konferencji informacyjnej, po wicepremierze Kwiatkowskim, przemawiali wicemin. **Grodyński** i dyr. **Lubowicki.** Pierwszy mówił o sytuacji budżetowej:

„Budżet na rok 1936-37 — mówił wicemin. Grodyński — zamknął się po stronie wydatków i dochodów kwotą **2.221 milionów złotych a więc zamyka się równowagą budżetową.** Równowagę tę uzyskano na skutek przystosowania wydatków administracyjnych do zmniejszonej siły płatniczej Państwa tudzież przez wyzyskanie reform w zakresie dochodów.

Realność budżetu to realność preliminarza dochodów. W pięciomiesięcznym okresie kwiecień — sierpień ogólna suma dochodów stanowi **40.1 procent** budżetu a więc niemal pokrywa się z teoretyczną granicą równomiernego wykonywania budżetu, tj. **41.67 proc.**

Natomiast budżet wydatków **wykonano** w omawianym okresie **pięciomiesięcznym** w 40.12 proc. pierwotnego budżetu, **czyli,** że kompresja wyniosła **1.5 proc. wydatków** preliminowanych, oczywiście nierównomier nie we wszystkich częściach.

W porównaniu z okresem kwiecień — sierpień roku 1935 ogólna suma **dochodów** w b. r. budżetowym wzrosła o **83.1 milionów** t. j. **o 10.6 proc.,** wpłaty **przedsiębiorstw** o 7.5 mil., t. j. o 31.5 proc., **wpłaty** zaś monopolów o **6.2 mil.** t. j. **o 2.4 proc.** Natomiast wydatki spadły **o 5.6 proc. przy** czym wydatki nie licząc obsługi **długów,** którą się uskutecznia w całości **we właściwych** terminach płatności, **są mniejsze o 4 procent.**

Kwota 34 mil., o którą zmniejszyły się wydatki w r. b. nie jest jeszcze definitywnym sukcesem.

Walka z deficytem nie jest **całkowicie** rozegrana, Rząd nie uląkł się jednak **trudu** tej walki, lecz walkę tę podjął i **prowadzi z** wynikiem dość pomyślnym.

Instytucje publiczne płacić będą podatki

Referat dyr. Lubowickiego.

W referacie swym dyrektor Lubowicki stwierdził na wstępie, że konieczność reformy podatkowej, znajduje pełne zrozumienie w Rządzie. Przywrócenie praworządności podatkowej i świadomości obowiązku podatkowego **jest pierwszym warunkiem reformy podatkowej.** Dlatego też tak **wielką** wagę przywiązuje się do ordynacji podatkowej, będącej kodeksem zasad **postępowania** władz skarbowych.

Następnie stwierdził Dyr. Lubowicki, że przez stałe instruowanie władz **skarbowych** Ministerstwo Skarbu dąży do zrealizowania zasady realności wymiarów, **oraz** usunięcia wszelkiego rodzaju **zaległości.** Na przyszłość **polityka ulg generalnych stosowana nie będzie** i dlatego też obecnie akcja likwidowania zaległości postępuje jedynie przez umorzenie indywidualne. Ostatnim krokiem będzie zezwolenie na **spłatę zaległości** wszystkimi papierami państwowymi.

W granicach materialnych **przepisów,** które zamierza Ministerstwo Skarbu **w najbliższej** przyszłości zrealizować, wymienić należy zakończenie akcji technicznego upraszczania podatków bezpośrednich **przez** objęcie jedną kwotą podatku **gruntowego** i dodatków samorządowych przy jednoczesnym przekształceniu tych ostatnich na udział. Następnie zapowiedział Dyr. Lubowicki **wprowadzenie na drodze ustawowej obowiązku podatkowego w stosunku do wszelkiej niemonopolicznej działalności gospodarczej władz oraz instytucyj państwowych i innych publicznych.**

Również **opracowywane są obecnie ulgi fiskalne dla inwestycyj w szeregu gałęzi przemysłu i dla niektórych zakładów rolniczych.**

Szczegóły układu handlowego polsko-włoskiego

Polska płacić będzie Włochom długi — węglem

Zawarty w Rzymie polsko-włoski prowizoryczny układ handlowy i płatniczy, o którym wczoraj donosiliśmy, **oparty jest, jeśli chodzi o eksport produktów polskich do Włoch na systemie kontyngentów,** przewidzianym w układzie z roku ubiegłego, który nie wszedł w życie. Porozumienie, osiągnięte przez radcę ekonomicznego M. S. Z. p. Wszelakiego z rządem włoskim po kilkutygodniowych rokowaniach **obowiązuje do końca br.,** przy czym system tranzakcji wiązanych, stosowany w obrotach polsko-włoskich z chwilą podjęcia stosunków ekonomicznych między obu krajami po zniesieniu sankcji **zostanie** tym samym zaniechany.

O wiele donioślejsze jest porozumienie, osiągnięte w Rzymie odnośnie do spłaty należności finansowych Polski wobec Włoch. **Należności te z tytułu rat amortyzacyjnych i oprocentowania pożyczki tytoniowej oraz inne należności, jakie mają być przekazywane z Polski do Włoch, zostaną przyjęte przez zarząd włoski w dostawach towarowych, a mianowicie w węglu.** Umowa delegacji przemysłu **węglowego** podpisana w dniu 14 bm. w Rzymie z przedstawicielami rządu włoskiego **uregulowała** tę sprawę w ten sposób, że **Włochy przyznały Polsce na spłatę wspomnianych należności na najbliższy okres roczny począwszy od 1 października b. r. dodatkowy kontyngent węgla** w ilości około **1,300.000 ton.** W ten sposób eksport polski do Włoch **składać się będzie** z kontyngentów **normalnych przewidzianych** w powyższym **układzie handlowym** oraz z dodatkowych kontyngentów, **przeznaczonych** na spłatę zobowiązań **przez rząd polski.**

Szef delegacji polskiej do rokowań handlowych **z Włochami** radca Jan Wszelaki oczekiwany **jest w** niedługim czasie w Warszawie. Przedłoży on rządowi obszerne sprawozdanie o **przebiegu** i wynikach rokowań **handlowych, przeprowadzonych** w Rzymie.

— 0000 —

Reglamentacja cen we Włoszech

Prezes Konfederacji Kupców w Rzymie rozesłał okólnik ostrzegający kupców, iż rząd z całą energią będzie zwalczał wszelkie nieuzasadnione podwyższanie cen — równoznaczne z deprecjacją lira. W Mediolanie utworzono specjalnie oddział policji dla kontroli nad handlującymi. W Parenzo (pod Istrią) zamknięto 10 sklepów, ponieważ podniesiono w nich ceny artykułów. Równocześnie usunięto burmistrza miasta z jego stanowiska z powodu braku dostatecznego nadzoru nad sklepami.

Jak wiadomo, ostatnio przeprowadzono w wielu gałęziach przemysłu i handlu we Włoszech podwyżkę płac, ze względu na stwierdzony wzrost kosztów utrzymania. Obecnie można się domyślać, iż rząd drogą administracyjną pragnie zapobiec dalszemu wzrostowi drożyzny, aby nie dopuścić do konieczności dalszych podwyżek płac, co musiałoby za sobą pociągnąć wzrost kosztów produkcji. Czy obrana metoda wyda spodziewane rezultaty, okaże przyszłość.

—ooo—

Kongres Międzynarodowy Własności Nieruchomej Miejskiej

W dniach pomiędzy 19 a 23 września br. odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Własności Nieruchomej Miejskiej pod wysokim protektoratem P. Prezydenta Rzplitej. Jest to skolei już X Kongres. Program Kongresu przewiduje 5 komisyj, a mianowicie: ustawodawstwa mieszkaniowego po wojnie, zagadnienia mieszkań dla bezrobotnych, podatkową, samorządową i prasy. — Referaty generalne, oparte na pomocniczych referatach i ankietach z poszczególnych krajów, objęli: pp. prof. Vincenzo Giuffrida (Włochy), dr. Charles Ramarony (Francja), dr. Jerzy Schimmel (Polska), hr. Trutié de Vareux (Francja), Tribius (Niemcy) i p. Genco (Włochy). — Uroczyste otwarcie Kongresu odbędzie się w sali Rady Miejskiej 20 bm., t. j. w niedzielę o godzinie 11.

Spodziewany jest też liczny zjazd przedstawicieli stowarzyszeń własności miejskiej z najdalszych zakątków Polski. Wiele delegacyj przyjeżdża ze sztandarami, które wezmą udział w złożeniu hołdu Nieznanemu Żołnierzowi.

Wszelkich informacyj o Kongresie, oraz kart uczestnictwa udziela: Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej, Polski Komitet Organizacyjny Kongresu, ul. Czackiego 25, telefon 252-19 codziennie w godzinach od 9 do 4.

Sport

WIELKA MIĘDZYNARODOWA IMPREZA LEKKOATLETYCZNA W POLSCE.

W dniach 19 i 20 bm. odbędą się w Warszawie wielkie, na miarę europejską zakrojone zawody lekkoatletyczne pomiędzy Polską, Belgią, i Węgrami. Zawodnicy państw biorących udział startować będą wspólnie, a tylko punktacja liczona będzie oddzielnie. Należy przypomnieć, że mecz z Belgią rozegrany będzie po raz 4. a z Węgrami po raz 6 przy czym z Belgami wygraliśmy dotychczas wszystkie spotkania, a Węgrzy byli natomiast zawsze zwycięzcami. — Wszystkie drużyny wystąpią w nasilniejszych składach. Dość wspomnieć znane nazwiska z Olimpiady — które same dla siebie są sensacją. I tak z Belgów Bosmans w biegu na 400 mtr. przez płotki, Mostert na 1500 mtr., Verhacet na 800 mtr., a dalej z Węgrów, sprinterzy Sir i Gyenes na 100 m., płotkarz Kovacs, Szabo i Igloi na 800 mtr, wreszcie oszczepnik Varszegyi.

W pierwszym dniu zawodów odbędą się nadto dwie konkurencje kobiece, **100 m.** z **udziałem Walasiewiczówny i rzut dyskiem z Wajsówną.**

300 MŁODYCH PŁYWAKÓW NA STARCIE

Na basenie Polskiej YMCA w Warszawie rozegrane zostały trzecie międzyszkolne zawody uczenic i uczniów warszawskich szkół średnich. Zawody zgromadziły w roku bież. rekordową liczbę około 300 zawodników i zawodniczek z 54 szkół okręgu warszawskiego. Zawodników startowało ściśle 209, a zawodniczek 85.

Zawody wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród młodzieży. Widownia była przez oba dni szczelnie zapełniona. Niestety, z powodu małej sali liczba widzów musiała być bardzo ograniczona i wielu młodych entuzjastów sportu pływackiego odeszło od kasy.

Należy ze szczerym uznaniem powitać wiadomość o tak licznej frekwencji młodych zawodników sportu pływackiego, tak jeszcze u nas po macoszemu traktowanego. — Jest to bardzo pocieszającym objawem, że umiejętna propaganda sportu przez fachowe i odpowiednie czynniki zaczyna zbierać owoce swojej pracy.

DUŻY WZROST WYWOZU ZBÓŻ.

Sierpień zaznaczył się dużym wzrostem wywozu zbóż. Kiedy w lipcu wywieźliśmy pszenicy 2.742 ton, to w sierpniu **21.147 ton,** żyta w lipcu **12.490 ton, w sierpniu 34.720 t.,** jęczmienia w lipcu **13.441 ton, w sierpniu: 24.626 ton.** Zmniejszył się jedynie wywóz owsa. W lipcu wynosił on **7.661 ton,** natomiast w sierpniu tylko **5.135 ton.**

SZWEDZI BIJĄ NORWEGÓW W LEKKOATLETYCE.

W Oslo rozegrany został międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Norwegia—Szwecja, zakończony wysokocyfrowym zwycięstwem Szwecji w stosunku 108:64 pkt. W piętnastu konkurencjach, Szwedzi zajęli 14 pierwszych miejsc, jedynie w biegu na 10.000 m. Norweg Hansen zajął pierwsze miejsce w czasie 31:22,8.

NIEMCY ZWYCIĘŻAJĄ LUKSEMBURG.

Miedzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Niemcy — Luksemburg wygrali łatwo Niemcy 87:42 pkt.

WĘGRZY SILNIEJSI W TENISIE.

Mecz tenisowy Węgry — Egipt zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Węgier 6:0.

W Belgii żywo interesowano się losami balonu L. O. P. P.

Prasa belgijska z wielkim zadowoleniem komentuje wyniki zawodów o puchar Gordon-Bennetta, podkreślając doskonały rezultat, uzyskany przez Belga Demuytera. Zaznaczyć należy, iż opinia belgijska ogromnie interesowała się losami balonu „LOPP". Codziennie radio belgijskie nadawało komunikaty o poszukiwaniach tego balonu, a największy dziennik sportowy „Les Sports" zamieścił wzruszający artykuł swego redaktora naczelnego Marcela Dupuis, poświęcony obu pilotom. Wiadomości, jakie nadeszły do Belgii o znalezieniu polskiej załogi, wywołały ogromną radość.

— o:0:o —

Konsekracja kościoła w Dawidgródku

W dniu 20 września odbędzie się w Dawidgródku na Polesiu konsekracja rzymsko-katolickiego kościoła, której dokona ks. biskup K. Bukraba. Kościół w tej miejscowości posiada swoją starą historię. Pierwszy został ufundowany w 1624 r. przez księcia J. Albrechta Radziwiłła, a w późniejszych czasach był niszczony niejednokrotnie pożarami. Po raz ostatni spłonął w r. 1890. Odbudowa jego została zakończona w bieżącym roku wysiłkiem i ofiarnością katolickiego społeczeństwa Dawidgródka i okolic.

Nowy klasztor i kolegium OO. Dominikanów pod Warszawą

W Służewie pod Warszawą odbyła się we wtorek uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowobudowany klasztor i kolegium OO. Dominikanów. Na uroczystość tę przyjechał z Rzymu generał zakonu O. Gillet oraz O. dr. J. Woroniecki.

P. K. Świtalski następcą śp. Stpiczyńskiego

Prasa donosi, jakoby następcą śp. Stpiczyńskiego w „Kurierze Porannym" i na stanowisku kierownika Biura Akcji i Planowania (propagandy) w Prezydium Rady Ministrów miał zostać b. woj. krakowski, p. K. Świtalski. Są jednak i pogłoski, jakoby to drugie stanowisko objąć miał pułk. Kowalewski, attache wojskowy w Paryżu.

Quo vadis Espaniola?

Samolotem z Barcelony do Madrytu

Genewa, wrzesień.

Z Barcelony leciałem do Madrytu z 5 towarzyszami podróży; trzech Hiszpanów, jeden Francuz i jeden Rosjanin.

TOWARZYSZE PODRÓŻY.

Najwięcej interesował mnie ów Rosjanin. Niestety, wszelkie moje próby nawiązania z nim rozmowy i wydobycia zeń „ki czort" oraz w jakim celu udaje się do Madrytu, spaliły na panewce. Siedział pogrążony w myślach i zamknięty w sobie, to znowu szperał coś w swoich papierach, to wreszcie udawał, że pilnie czyta książkę i bynajmniej nie zdradzał chęci do jakiejkolwiek rozmowy. Był blady i widocznie dłuższą podróżą zmęczony. Na moje pytanie, jak się czuje i czy może mogę mu służyć pastylkami Dr Bersona, odpowiedział: „non, merçi, monsieur", poczem dodał stereotypowo: „je ne comprends pas". Byłem pewien, że kłamie szelma, więc postanowiłem powiedzieć mu, że jestem Polakiem, sądząc, że może ta wiadomość zafrapuje i zachęci go do nawiązania ze mną rozmowy. Okazało się jednak, że i ta wiadomość bynajmniej go nie wzruszyła, gdyż odpowiedział mi po rosyjsku, że się bardzo cieszy lecz, że nie włada językiem polskim, poczem rozparłwszy się w fotelu, jak sfinks na piachach pustyni, siedział dumny i milczący jak Anglik z Kolomyi.

Sądząc z jego zachowania i wyglądu, byłbym przysiągł, że mam przed sobą dyplomatę lub oficera wywiadu rosyjskiego. Widząc jednak, że po prostu nie chce nawiązywać rozmowy, pomyślałem. „pal cię sześć..." i dałem mu święty spokój.

Z rozmowy z siedzącym tuż przede mną Hiszpanem dowiedziałem się, że powraca z Marokka i spieszy do Madrytu celem stawienia się do dyspozycji władz wojskowych. Dumnie zaznaczył mi, że jest lotnikiem i dopiero od roku urzędnikiem — kontrolerem linii lotniczej „Lineas Aeranas Latecoetere" w Marokku. Na moje pytania o pierwszych dniach rewolucji w Marokku, opowiadał bardzo chętnie i z talentem. Opowiadał mi również o swej, pełnej awarturniczych przygód, ucieczce z Marokka i zaznaczył, że aczkolwiek polityką się nie zajmuje, to jednak jest zdania, że „każdy Hiszpan służyć winien prawowitemu rządowi" Od niego dowiedziałem się, że nasz samolot nie leci normalną drogą powietrzną.

PO DRODZE.

Lecieliśmy przeważnie na wysokości ponad 2000 m.; pierwsze 40 minut równolegle z wybrzeżem, aż do Tarragony, skąd dopiero wzięliśmy kierunek północny ku miastu Alcaniz, poczem skierowaliśmy się ku południu, lecąc nad miastami Teruel, Povedo i Loeches. Około godziny 20-tej zauważyliśmy na horyzoncie — jakby łunę pożaru — tysiące i setki tysięcy świateł płonących w Madrycie tak, jakby w najspokojniejszych czasach. W kilka minut później, zauważyliśmy kilkanaście ogromnych i jaskrawych świateł reflektorów, które jakby białe rozpalone ogniem meteory, wylatywały z ziemi i obszukiwały horyzont. I nasz samolot znalazł się wkrótce w skrzyżowaniu ich oślepiających świateł. Rażąca gołe oko jasność, wszędzie przenikającego światła, opanowała nie tylko pole naszego lotu lecz i wnętrze naszej kabiny tak, że nie sposób było patrzeć. Po kilku minutach tej „iluminacji" zorientowano się widocznie, że nasz samolot nie ma żadnych brzydkich zamiarów, że nie unosi bomb, tylko pasażerów, gdyż nagle jak na komendę, światła reflektorów rozpięły się z uściskiem nad naszą maszyną i później już tylko jeden z reflektorów nie zaprzestał nas „fiksować". Pozostałe, 6 czy 7 ogromne i groźne swem ultra-białym światłem cięły mrok na horyzontach, jakby jakieś fantastyczne miecze.

Za chwilę, opuszczaliśmy się ku ziemi i już gołym okiem rozpoznać mogliśmy ciekawą konfigurację miasta Madrytu, cały szereg, rzędami domków o spadzistych dachach, ulic i uliczek, setki ogrodów, a w dali, kilka strzelających w niebo kościołów i drapaczy nieba. — O godz. 20.40 wylądowaliśmy wreszcie na lotnisku „Quatro Vientos" oddalonem 15 klm. od centrum miasta.

Zmęczony uciążliwą podróżą samolotem odetchnąłem i wsiadłem do autobusu i już w pół godziny później znalazłem się przed hotelem „Palace" na „Plaza de Canovas del Castillo". Bez trudności otrzymałem pokój. Portier zażądał tylko dokumentów podróży, nadmieniając, że w myśl obowiązujących przepisów, każdy z podróżnych musi być w ciągu godziny od chwili przybycia do hotelu zameldowany, a meldunek odbywa się tylko na podstawie okazanego władzom policyjnym paszportu.

Otrzymałem komfortowy, piękny pokój i dopiero po kąpieli odczułem, jak bardzo jestem zmęczony i wyczerpany. Zawrót głowy i oszałamiający szum w naszych sprawiły, że zupełnie zapomniałem o poprzednim postanowieniu udania się zaraz po przyjeździe do miasta do jednego z tamtejszych dygnitarzy, któremu wręczyć miałem polecające mnie listy. Zapomniałem o świecie, o rewolucji, o uczuciu głodu, a pozostało tylko pragnienie snu i odpoczynku.

W dniu następnym przebudziłem się już o godzinie 7-mej rano. Gdy uprzytomniłem sobie, gdzie się znajduję, zerwałem się na równe nogi i już w godzinę później znalazłem się na ulicach miasta.

Zakup samolotu sanitarnego dla armii przez Duchowieństwo

Niektóre dzienniki jednostronnie przedstawiły sprawę zakupu samolotu sanitarnego dla armii polskiej przez Duchowieństwo diecezji kieleckiej, nie podawszy nazwiska głównego inicjatora tej akcji, ks. biskupa ordynariusza A. Łosińskiego. Zaznaczyć więc należy, że w dniu 3 sierpnia Zarząd Główny LOPP „Komitet Żwirki i Wigury" w osobie gen. inż. L. Berbeckiego wystosował list do ks. biskupa A. Łosińskiego z prośbą o zainicjowanie zbiórki na fundowanie samolotów dla armii oraz objęcie protektoratu nad powyższą akcją. Ksiądz biskup polecił zawiązać specjalny komitet, na czele którego stanął ks. biskup sufragan Fr. Sonik; następnie ks. biskup Łosiński zwołał zebranie delegatów z duchowieństwa kieleckiego. Zebranie odbyło się 18 sierpnia. Uchwalono na nim złożyć ofiarę w kwocie 25.000 zł. na ufundowanie samolotu sanitarnego. Pieniądze te zawiózł do Warszawy specjalny delegat. Z końcem sierpnia gen. inż. L. Berbecki wystosował do ks. biskupa Łosińskiego list z serdecznym podziękowaniem za akcję przeprowadzoną wśród duchowieństwa oraz z zaznaczeniem, że samolot będzie nosił nazwę „Duchowieństwo Diecezji Kieleckiej".

List ten kończy się następująco: „Dziękując jeszcze raz Waszej Ekscelencji za tak wydatne poparcie naszej akcji, pozostajemy pełni najgłębszej czci dla Jego Ekscelencji. M. p. (—) Prezes inż. Leon Berbecki".

Pielgrzymka Katolickiego Zw. Kobiet do Częstochowy

Na 26 i 27 września przygotowuje Katolicki Związek Kobiet, liczący w 20-tu diecezjach Polski z górą 140.000 członkiń, pielgrzymkę do Częstochowy pod protektoratem ks. kardynała Kakowskiego i ks. kardynała prymasa Hlonda. Przyjazd do Częstochowy nastąpi w dniu 26 b. m. od godz. 3 do 9 rano, po czym grupy udadzą się na Jasną Górę, gdzie uczestniczki przyjmą Komunię św. O godzinie 11 po przemówieniu przeora OO. Paulinów ks. biskup Kubina odprawi Mszę św. na wałach. O godz. 15 odbędzie się na wałach Akademia a o godz. 18 procesja Mariańska. W niedzielę t. j. 27 bm. Mszę św. odprawi ks. kardynał prymas Hlond a kazanie wygłosi ks. biskup Lisowski z Tarnowa. Pielgrzymka złoży u stóp Matki Boskiej jako votum swą oznakę wykonaną ze srebra. — Liczba zapisanych już przekroczyła 40.000.

Dochodzenia przeciw staroście w Lubartowie

Prasa donosi, że śledztwo przeciw aresztowanym w Jarosławiu A. Strussowi, rachmistrzowi tamtejszego wydziału pow. i lekarzowi Ośrodka Zdrowia, dr. Ign. Holzbergerowi, toczy się w dalszym ciągu i wkracza obecnie na nowe tory. Obaj są pod zarzutem defraudacyj. Struss oskarżony jest o fałszywe księgowanie wydatków w Ośrodku Zdrowia, którym zawiadował dr. Holzberger. Wszczęto również dochodzenia przeciwko b. staroście jarosławskiemu H. Wąsowi, obecnemu staroście w Lubartowie, z tego powodu, że nie spełniał obowiązków, jakie ciążyły na nim, gdy był jeszcze przewodniczącym wydziału powiatowego w Jarosławiu. Wąs był starostą wadowickim w 1930 roku i wówczas to został przez ówczesnego ministra spraw wewn. gen. Składkowskiego zwolniony za przewinienia służbowe. Opuścił też służbę państwową na kilka miesięcy, lecz po tym otrzymał nominację na starostę jarosławskiego. Głośno się teraz mówi, że pomocną przy tym była Parylewiczowa. Dodać też należy, że za swego urzędowania w Jarosławiu Wąs wystarał się o medal zasługi dla Strussa, który przebywa obecnie w więzieniu.

300 km. kw. lasu płonie

Szalejący w okolicy Tartagal w Argentynie na przestrzeni 300 tys. km. kw. pożar lasów nie został dotychczas opanowany, pomimo, że w akcji ratunkowej biorą udział tysiące ludzi. Mimo braku szczegółowych wiadomości, stwierdzono, że są liczne ofiary w ludziach, a straty sięgają milionów pesetów.

Belgia i Polska — to twierdze wiary

Z PRZEMÓWIENIA KS. KARDYNAŁA HLONDA NA KONGRESIE KATOLIKÓW BELGIJSKICH.

W kongresie katolików belgijskich wziął udział, jak już donosiliśmy, ks. kardynał Prymas Polski A. Hlond, który podczas kongresu wygłosił przemówienie. Nawiązując do poprzednich kongresów w Belgii, ks. kardynał mówił: „Możemy dzisiaj, jak dawniej, stwierdzić uderzające podobieństwa pomiędzy niezawisłą Belgią a wolną i niepodległą Polską, pomiędzy położeniem międzynarodowym naszych obu narodów, pomiędzy ich ideałami sprawiedliwości i pokoju, pomiędzy ich kościelnym życiem i działalnością opatrznościową w dziejach odkupionej ludzkości. Te wyraźne analogie potęgują nasze dawne braterstwo i więzy wzajemnej sympatii oraz szczerej przyjaźni. Pozwólcie mi, że w tej uroczystej godzinie złożę oświadczenie, iż katolicy polscy przepojeni są uczuciem najgłębszego szacunku dla katolickiego i godnego Króla Belgów. Są pełni entuzjazmu dla Waszego wielkiego dzieła kościelnego i narodowego, jakim są misje belgijskie. Głęboka wdzięczność każe mi wspomnieć o sympatii i dobroci pasterskiej, z jaką ks. kardynał Van Roey, mój czcigodny kolega nominacji kardynalskiej i Ich Ekscelencje Księża Biskupi belgijscy odnoszą się do polskich robotników, których pierwsze stowarzyszenie katolickie po wojnie założono za staraniem i błogosławieństwem jednej z najpiękniejszych postaci współczesnego Kościoła katolickiego, wielkiego kardynała Merciera".

Belgia i Polska — oświadczył na zakończenie ks. kardynał — to twierdze wiary, szańce chrystianizmu i klucze religijnego położenia Europy.

Arabowie wysadzają w powietrze mosty

Pociąg towarowy, jadący na głównej linii pomiędzy Haifą a Lyddą uległ wykolejeniu na skutek akcji sabotażowej. Jak się okazało, szyny były uszkodzone. Eskorta wojskowa po ciągu była ostrzeliwana. Wypadków w ludziach jednak nie było. Most na drodze między Jerozolimą i Jerycho został wysadzony w powietrze. W Jaffie kilku robotników żydowskich zostało ranionych od bomby, rzuconej przez nieznanych sprawców. Rurociąg naftowy uległ ponownemu uszkodzeniu w pobliżu miejscowości Kawkabelhawa.

Protest przeciw koedukacji

W dniu 13 bm. w Ropczycach rodzice katoliccy dzieci uczęszczających do szkół powszechnych na zebraniu rodzicielskim, po wysłuchaniu referatu ks. proboszcza Al. Rogoża zaprotestowali przeciw wprowadzeniu koedukacji w szkołach na tamtejszym terenie i przesłali tę rezolucję-prośbę do władz szkolnych oraz do Kurii Biskupiej w Tarnowie. Na zebraniu stwierdzono, że wprowadzenie koedukacji w Ropczycach kłóci się z okólnikiem Ministerstwa W. R. i O. P. w tej sprawie, gdyż pomijając inne względy, w Ropczycach są osobne dla obydwóch płci budynki szkolne, również osobne dyrekcje obydwóch zakładów oraz osobne grona nauczycielskie.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—— (o-o) ——

REKORDOWA FREKWENCJA NA „TARGACH WSCHODNICH“. We wtorek, jako w ostatnim dniu trwania Targów Wschodnich, zwiedziło Targi około 15 tysięcy osób, — ogółem zatem tegoroczna frekwencja przekroczyła cyfrę 200 tysięcy osób, bijąc wszystkie poprzednie rekordy na tym polu. Należy zaznaczyć, że mimo zamknięcia Targów do końca b. miesiąca pozostaje otwarta wystawa „Nasze lasy i ochrona przyrody“ oraz bardzo ciekawa Wystawa Łowiecka.

ŻYDOWSKI SZULER ULICZNY. Do aresztów policyjnych dostał się Dawid Gutfleisch, przytrzymany na oszukańczej grze w „dziesiątkę“.

RABUNEK ULICZNY. Na przechodzącego wczoraj wieczorem ul. Kochanowskiego jubilera Abrahama Lassera napadł znienacka jakiś opryszek, który wyrwał mu z ręki teczkę, zawierającą zegarki złote i srebrne ogólnej wartości 2.000 zł. Zuchwały rabuś zdążył zbiec. Dochodzenia w toku.

NOŻOWCY HULAJĄ! Na ul. Kochanowskiego niewykryci nożowcy napadli na wracającego do domu Mikołaja Horłatę, zadając mu ciężką ranę w piersi.

TEATR WIELKI.

Czwartek godz. 8: „Wszelkie prawa zastrzeżone“.
Piątek g. 8: „Wszelkie prawa zastrzeżone“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Nie zapomnij o mnie...“.
ATLANTIC: „Romistrz von Werffen“.
CASINO: „Rose Marie“.
CHIMERA: „Mały król“.
UCIECHA: „Tajemnica czarnego pokoju“ i rewia.
GRAŻYNA: „Pieśń miłości“ oraz „Rapsodia Bałtyku“.
KOPERNIK: „Dzisiejsze czasy“.
MDZA: „Peter Ibbetson“.
MIRAŻ: „Idziemy po szczęście“ oraz „Tajemnice Peraku“.
PALACE: „Mały marynarz“.
PAN: „Szanghaj“ oraz „Gdybym miał milion“.
RAJ: „Jej ekscelencja babka“.
ŚWIT: „Tajemnica małej Shirley“.
STYLOWY: „Oczy czarne“ i rewia.
TON: „Samochód nr 99“ i „Ręce na stole“.
PAX: „Rapsodia Bałtyku“.

—— ❋ ❋ ——

PREMIERA „KORIOLANA“ na otwarcie sezonu teatralnego 1936/37 została przełożona na dzień 20 bm. Reżyseruje Leon Schiller, w roli tytułowej wystąpi Janusz Strachocki, rolę Volumnii kreuje Irena Solska.

50-kilowatowa stacja radiowa

W sobotę 19 o godzinie 16 nastąpi uroczyste poświęcenie i otwarcie **50-kilowatowej stacji nadawczej Polskiego Radia we Lwowie.** Uroczystość odbędzie się w lokalu stacji nadawczej przy ul. Ponińskiego 12.

Z teatru im. Słowackiego

„Carmen“.
Gościnny występ pp. Wermińskiej, Dolnickiego i Drabika.

Po wznowieniu „Poławiaczy pereł“ w tym sezonie, przypomniał teatr krakowski „Carmen“ z p. Wandą Wermińską, którą słyszeliśmy już nieraz w tej partii tytułowej. Również p. Drabik w partii Don Jose'a śpiewał z tej sceny przed dwoma laty. I tym razem głos jego brzmiał silnie, zwłaszcza w górnych rejestrach, dochodząc do wielkiej ekspresji w momentach dramatycznych — i te efekta górowały nad partiami lirycznymi w interpretacji znakomitego tenora. Tempo niektórych arii było niekiedy nerwowo przyspieszone. Atrakcją w tym wznowieniu „Carmen“ był występ p. Dolnickiego w barytonowej partii Escamilla. Świetna aparycja i bohaterski głos artysty znalazły pełny wyraz i barwę w wielkiej arii toreadora, którą p. Dolnicki zmuszony był powtarzać. Publiczność przyjęła występ p. Dolnickiego owacyjnie, pamiętając jego sukcesy artystyczne z przed dwóch lat w „Cyruliku Sewilskim“.

Inne partje śpiewali znani nam soliści, pp.: Mazanek, Chmiel-Tryczyńska, Fehenpataky. Twardówna, Mazurek, Woźniak i inni.

Orkiestra i chóry pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego — bez zarzutu. **a w.**

Dr Drobner wykluczony z P. P. S.?

Według wiadomości nadeszłych z Warszawy **Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. miał wykluczyć z szeregów partii dr. Bolesława Drobnera, radnego miejskiego z klubu P. P. S.** Decyzja władz centralnych partii miała nastąpić w związku z taktyką, jaką dr. Drobner zastosował podczas ostatnich strajków w firmach Piasecki i Zielaniewski, która to taktyka wprowadziła rozłam na terenie Krakowa. — Potwierdzenia tej wiadomości na razie brak.

——o-o-o——

B. adwokat i emeryt wojskowy oszukiwali dozorców domowych

Zawiązywanie spółek jest rzeczą dozwoloną o ile nie mają one na celu oszukiwania bliźnich. Taką właśnie spółkę, mającą nieuczciwe cele zawiązali w Krakowie emerytowany porucznik **Wacław Janiszewski,** Topolowa 3 i b. adwokat **Wł. Grzeszczyński,** Gołębia 6. Nic dziwnego, że twórcami owej spółki zaopiekowała się policja i, nie bacząc na wieczorną porę, osadziła obu wymienionych w środę w nocy w areszcie. Dzieje ich grzechu są niezbyt skomplikowane. Janiszewski ogłaszał w jednym z krakowskich dzienników, że poszukuje dozorcy domowego. Oczywiście nie posiadał dla niego odpowiedniego miejsca. Mimo to prowadził reflektenta do b. adwokata Grzeszczyńskiego, a ten spisywał fikcyjną umowę, za którą kazał sobie **słono płacić.** Oszuści wyłudzili w ten sposób od swych ofiar **około 7.000 zł.** Dzisiaj rozpamiętują obaj popełnione grzechy za murami więzienia św. Michała.

—— 000 ——

Oszukańczy handel węglem w Krakowie i okolicy

W okresie przedzimowym na terenie Krakowa i okolicy widzi się często liczne furmanki naładowane węglem, których właściciele ofiarują węgiel przygodnej klienteli po bajecznie niskich cenach. Jako przyczynę tej taniości podają, iż węgiel pochodzi czy to z biedaszybów, czy to deputatów lub kopalń nieskartelizowanych. Wielu ludzi olśnionych tak korzystną okazją zaopatrzenia się w węgiel na zimę, zakupuje go na wagę, czy też „na oko“. Szybko jednak następuje rozczarowanie. Albo węgiel ten pochodzi z biedaszybów, pokładów płytkich i jako taki jest **zwietrzały i zużywa się go bardzo szybko, przy czym daje mało ciepła a dużo popiołu,** albo też węgiel ten pali się dobrze, lecz „znika“ z piwnicy, jak kamfora, co jest często przyczyną nieporozumień nie tylko w danym gospodarstwie domowym, ale i całej kamienicy. Pani domu posądza służbę o wydawanie węgla z piwnicy swoim przyjaciołom, służba zaś posądza o kradzież węgla najczęściej dozorców, lub najbiedniejszych lokatorów kamienicy. Wszystkim tym nieporozumieniom winni są owi przygodni sprzedawcy węgla, którzy mimo wszelkich ostrożności ze strony kupujących w precyzyjny nierzadko sposób oszukują ich na wadze, miarze i gatunku towaru. Przede wszystkim handlarze ci zlewają **węgiel obficie wodą,** aby przybrał na wadze (im gorszy węgiel, tym więcej przyjmuje wody). Przed ważeniem nierzadko **wykręcają przy ramieniu wagi sztyfciki i przesuwają je,** przez co ważony węgiel wykazuje o wiele większy ciężar, aniżeli faktycznie posiada. Przy sprzedaży węgla **na kosze używają wąskich a wysokich koszów, przez co węgiel** opiera się o brzegi kosza i do napełnienia niedużo go potrzeba, zwłaszcza, że handlarze ci są mistrzami w układaniu węgla tak w koszach jak i piwnicy wywołując złudzenie, że jest go dużo. Dzięki tym machinacjom klient zostaje czasami oszukany przez takiego handlarza na wadze węgla o 50 proc.

Zaznaczyć należy, że te oszukańcze manipulacje handlowe finansowane są w wielu wypadkach **przez żydów,** którzy czerpią z tego główne zyski, przy czym **nie posiadają żadnych zezwoleń na handel węglem, ani nie opłacają żadnych podatków.** Tym oszukańczym handlem węgla winny energicznie zaopiekować się nasze władze i przez zlikwidowanie go uchronić ludność miasta od strat, a uczciwym kupcom, płacącym solidnie podatki umożliwić egzystencję. **A. S.**

Ks. prof. dr Trzeciak w Krakowie

W nadchodzący poniedziałek na zaproszenie Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego przybędzie do Krakowa ks. prof. dr. Trzeciak i wygłosi odczyt na aktualny temat.

Znowu podwyżka cen węgla

Duże zaniepokojenie i zdziwienie wśród mieszkańców Krakowa wywołała **dwukrotna podwyżka cen węgla,** przeprowadzona w ostatnich kilku tygodniach, tym bardziej, że według obiegających pogłosek **w najbliższym czasie węgiel ma podrożeć po raz trzeci.** — Gdzie leży przyczyna podwyżki nie zdołaliśmy dociec. Hurtownicy węglowi zwalają winę na kopalnie węgla. Czym mogą wytłumaczyć podwyżkę kopalnie — nie wiadomo. W każdym razie nie podwyżką zarobków górniczych, gdyż ta w ostatnich czasach nie nastąpiła. — Ostatnie podwyżki cen węgla mają tę ujemną stronę, że dotykają najbiedniejsze warstwy ludności. Bogatsi zaopatrzyli się w węgiel wcześniej, gdy był on tańszy. Z tego powodu **władze winny zająć się tą sprawą i ukrócić wyzysk tych, którzy go stosują.**

Przygotowania do kongresu antykomunistycznego

Z inicjatywy Sekcji Antykomunistycznej Związku b. Ochotników Armii Polskiej, okr. krakowskiego, przy solidarnej współpracy pokrewnych ideowo organizacyj, prowadzone są obecnie **przygotowania do zwołania Ogólnego Kongresu Antykomunistycznego** w Krakowie. Prace przygotowawcze objął Tymczasowy Komitet Wykonawczy, wyłoniony spośród przedstawicieli organizacyj kombatanckich, b. wojskowych, społecznych, religijnych, kulturalno-oświatowych, gospodarczych, zawodowych i innych organizacyj, stojących na gruncie ideologii narodowej i etyki chrześcijańskiej.

Cztery lata więzienia za napad rabunkowy

Idzi Gaweł, 21-letni obywatel Czyżyn, nie przyniósł rodzinnej miejscowości zaszczytu. — **Kilkakrotnie karany za kradzieże i oszustwa, napadł 7 kwietnia br.** na St. Raźnego i zrabował mu 120 zł. Sąd Przysięgłych w Krakowie **skazał Gawła na 4 lata więzienia.**

—— -o-o- ——

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. ze Stallmachów Helena Korpakowa, lat 25, urz. pocztowa. Pogrzeb w czwartek o godz. 17 na cmentarzu Rakowickim. — **Śp.** Jan Ziecik, lat 43, b. legionista 2p. l. — **Śp.** Wojciech Łojek, lat 64, drukarz. — **Śp.** z Nowaków Karolina Szczurkowa, lat 66.

Kronika krakowska

WRZESIEŃ.

17. Czwartek. Piętna św. Franciszka z Asa. Wschód słońca 5.13, zachód 17.47. Długość dnia 12 godzin i 34 min.
18. Piątek. Suche Dni. Św. Józefa z Kupertynu. Wschód słońca 5.15, zachód 17.45. Długość dnia 12 godzin i 30 min.

PREZ. KAPLICKI wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

POL PROCENT POBORÓW przez 3 miesiące na Fundusz Obrony Narodowej postanowili złożyć pracownicy parowozowni w Krakowie—Płaszowie. W warsztatach tych zajętych jest 1.000 osób.

ZLIKWIDOWANO STRAJK krawców-chałupników męskich. Na konferencji w Inspektoracie Pracy pełnomocnicy obu stron ustanowili w obecności insp. Królikiewicza nowy cennik i podpisali umowę zbiorową.

NIE BYŁO REWIZJI. Jak się dowiadujemy w lokalu Stronnictwa Ludowego w Krakowie władze policyjne nie przeprowadzały rewizji. Dokonano jedynie, jak już wczoraj donosiliśmy, konfiskaty portretów.

SZCZEPIENIE KONI PRZECIW NOSACIŹNIE odbędzie się 21 bm. od godz. 9 do 10 w rzeźni przy ul. Zabłocie 13. Szczepieniu podlegają przymusowo konie, których nie poddano temu zabiegowi w latach 1934, 1935 i 1936.

UL. PODWALE I STRASZEWSKIEGO na odcinku od ul. Karmelickiej do ul. Smoleńskiej zamknięte zostały dla ruchu kołowego z powodu budowy linii tramwajowej.

WYPADEK CZY SAMOBÓJSTWO, — W środę zmarła skutkiem zatrucia gazem w mieszkaniu L. Pasterowej przy Al. Słowackiego 10, 21-letnia Ludwika Fiećówna. Prawdopodobnie zaszedł tutaj wypadek samobójstwa.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Arleta i zielone pudla“.
Piątek: „Kibic“.

ŚWIT: „Carewicz“ (Marta Eggerth).
WANDA: „Rose Marie“.
APOLLO: „Pokusa“.
SZTUKA: „Tyś mój cały świat“.
PROMIEŃ: „Książę Woroncew“.
UCIECHA: „Noce weneckie“.
STELLA: „Hr. Monte Christo“.
ADRIA: „Błękitna parada“.
BAGATELA: „Jej czar“ oraz rewia pt.: „Po wiedeńsku“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 14 b. m.: „Los dla mnie“.

—— o-o-o ——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w czwartek pogodna, pełna humoru komedia A. Hamika „Arleta i zielone pudła“, w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego z pp.: Bielską, Bednarską, Klońską, Romowicz, Walewską, Kaliszewskim, Opalińskim, Szubertem, Wrońskim, Turskim, Żukowskim. — Jutro w piątek „Kibic“, komedia M. Lee Smillesa i I. O'Knougthy'ego, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie z p. Szubertem w roli tytułowej.

„OPOWIEŚCI HOFFMANA“. Opera krakowska daje w najbliższy poniedziałek 21 bm. operę fantastyczną J. Offenbacha „Opowieści Hoffmana“ z gościnnym występem pp.: Ady Sari, basisty oper niemieckich i czeskich Hermana Hornera, oraz tenora Franciszka Bedlewicza.

—— :000: ——

Z kin krakowskich

KINO WANDA. „Rose Marie“. Gustownie odnowione kino Wanda wyświetla film p. t. „Rose Marie“, osnuty muzycznie na melodiach operetki pod tym samym tytułem, która w kilku ostatnich latach triumfalnie obeszła wszystkie prawie sceny Ameryki i Europy. Główną rolę gra Jeanette Mac Donald, która w sposób rzadko spotykany łączy wybitną urodę i dobrą grę aktorską z pięknym, czystym i pełnym sopranem. Kreacja jej w tym filmie jest najlepszą ze wszystkich jej dotychczasowych ról. Jej partner Nelson Eddy głosowo i aktorsko całkowicie na wysokości zadania. Film reżyserował jeden z najlepszych reżyserów świata, twórca „Białych cieni“ i „Eskimo“ von Dyck. Na podkreślenie zasługują jeszcze piękne plenery.

HENRYK BORDEAUX 15

Świat wykolejonych

(Autoryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

Zwycięska armia francuska czuła się w obowiązku rozwijać nauki i literaturę, która od wieków promieniowała na świat. W ten sposób przyciągać będzie młodzież cudzoziemską, powiększy'; swe wpływy, do czego triumf z 11 listopada walnie się przyczyni. Po długim, ciężkim okresie, gdy Paryż zaznał zwątpienia a nawet uczucia trwogi, zrodzonego z fatalnego defetyzmu, który Clemenceau, sam były defetysta opanował szczęśliwie, przechodzono nagle. jak bywa u nerwowców, do najśmielszych nadziei, podczas gdy nieświadomość cywilnego triumwiratu, przygotowywała sławny traktat wersalski bez poprzedniej narady z dowódcą armii aliantów nad zabezpieczeniem granic.

Postanowienie dziewczyny wywołało dyskusje rodzinną. Matka skłaniała się do sprzeciwu. Poco ją pchać wyżej? Zdała przecież maturę, była dość wykształcona.

— Otóż właśnie — powiedział profesor. — Zdała ją tak łatwo!

— To było podczas wojny. Egzaminatorzy byli wówczas mniej srodzy.

— Jest bardzo uzdolniona. Nie można jej zaniedbać. Może zdać doktorat medycyny.

— I poco? Nie chcesz przecie, aby praktykowała. Nie potrzebuje tego.

— Nie można nic wiedzieć. Wyspecjalizuje się w ginekologii, w chorobach dziecięcych. Potem, jak będzie mieć dzieci potrafi je wychować.

— Matki umiały zawsze wychowywać dzieci bez tych nauk, fizyki, chemii, przyrody. A czy nie nie obawiasz dla niej przedwczesnego poznania realnych stron życia co i tak zawsze dość wcześnie nastąpi?

— Prawda nigdy nie szkodzi.

— Lecz czy nie lepiej osłonić ją trochę, uszanować choćby cień złudzeń w tym wieku?

— I ty tak mówisz, córka i żona lekarza?

— Może dlatego właśnie nie pragnę być matką lekarza.

— Zawsze się bałaś wszystkiego.

— Ale wszystko znosiłam.

— Ze strachem.

— Być może. A czy nie obawiasz się także koleżeństwa tylu chłopców, z których nie wszyscy są dobrze wychowani? Nieobecność ojców odbiła się źle na nich. Dzisiejsi chłopcy są rozpuszczeni, a wielu z nich to dzikusy. Tak mi powiadano. Czy potrafią uszanować dziewczynę?

Panna de Ligny, która nadeszła podczas tej dysputy, wtrąciła swym wnikliwym głosem.

— Jakąż pani ma słuszność troszcząc się tak o Ewelinę! Lecz proszę się uspokoić. Nie będzie sama jedna. Tak, prawda, wojna stworzyła nowe obyczaje i środowisko studenckie to nie to, co dawniej. Na wydziale medycznym dużo jest pielęgniarzy, którzy z wojny wynieśli gorycz w sercu, że ich studia bez końca były odkładane i nic w zamian nie mają, młodzieńców rozpuszczonych, przyzwyczajonych do życia bez nadzoru i kierunku, a także dużo cudzoziemców wszystkich ras i krajów, którzy tłumnie nawiedzają Francję, gdyż Francja stoi dziś na czele narodów. To się ułoży. Lecz zaszedł fakt nowy: mnogość studentek.

— Czy to możliwe?

— Liczba ich dorównywa prawie liczbie studentów. Więc też siłą rzeczy wytwarza się między słuchaczami obojga płci stosunek koleżeństwa. Nie powiem, aby grubiaństwo było całkiem wykluczone, lecz nie ma umizgów. Ewelina z naturalnem poczuciem swej godności, z wyglądem poważnym, statecznym, dużo mniej będzie narażona na uniwersytecie aniżeli w salonach, gdzie wkrótce trzeba ją będzie wprowadzić.

Stało się więc, że to panna de Ligny, zręczniejsza, przemogła wahania pani Lubert, zdziwionej, że mimo woli uległa jej wpływowi. Wpływowi ukrytemu przy drobnych okazjach, gdy przy większych stawał się władczy lecz zamaskowany uprzejmością a nawet pochlebstwem. Czy zaliczyć do mniejszych czy większych okazyj jej wystąpienie doradcze, w sprawie obcięcia włosów?

Towarzyszki Eweliny przychodziły, to jedna, to druga, z obciętymi włosami. Była to nowa moda, zastosowana do życia, jakie odtąd młode dziewczęta wieść miały, wykształceńsze, ruchliwsze a także bardziej wysportowane niż dziewczęta z przed wojny. Pewnego dnia Ewelka zagadnęła:

— Czemu i ja mamo nie miałabym obciąć włosów

— Pleciesz. Masz takie śliczne, kasztanowate włosy!

— Trudno mi je układać. Zabierają mi dużo czasu.

— Ładnie ci z nimi. Poco zmieniać fryzurę?

— Zobacz mamo, czy jestem ładniejsza. albo też mniej brzydka gdy je w spód zawinę?

— Przede wszystkim wcale nie jesteś brzydka a potem, wolę cię taką jak przed tem.

— Z długimi włosami? O, mamusiu, jesteś kobietą starej daty, nie zrozumiesz nigdy naszych czasów.

(Ciąg dalszy nastąpi),

Z podróży króla Edwarda VIII



W czasie swej podróży wakacyjnej, król Anglii Edward VIII. zwiedził Stambuł, gdzie był podejmowany przez prezydenta Turcji Kemala Ataturka. Na zdjęciu król Edward i prezydent Ataturk w czasie przejażdżki samochodowej po ulicach Stambułu.

Ras Gugsa w Rzymie



Do Rzymu przybył słynny wódz abisyński Ras Gugsa, który w samym początku wojny włosko-abisyńskiej przeszedł ze swoimi oddziałami na stronę włoską. Na zdjęciu naszym Ras Gugsa w otoczeniu młodzieży faszystowskiej t. zw. balilla w Rzymie.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. K. Ferka.